

W Delhi odbyła się wstępna konferencja komisji nadzorczej dla Indochin

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi:

Dnia 1 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się wstępna konferencja przedstawicieli Indii, Kanady i Polski, którą, jak podawaliśmy, reprezentuje ambasador PRL w Indiach, Jerzy Grudziński. Przedstawiciele tych państw wchodzi w skład komisji międzynarodowej do nadzorowania rozejmu w Indochinach. Na konferencji, która trwała dwie i pół godziny, przewodniczył premier Indii, Nehru. Konferencja opracowała porządek dzienny i powzięła jednomyślnie uchwałę w sprawie wysłania do Indochin delegacji złożonej z przedstawicieli Indii, Kanady i Polski. Delegacja ta ma zbadać na miejscu warunki, w jakich pracować będzie komisja.

Delegacja ta wyjedzie do Indochin w ciągu pierwszego tygodnia sierpnia i zwiedzi wszystkie trzy państwa indochińskie. W myśl porozumienia osiągniętego w Genewie, do 11 sierpnia utworzone zostaną trzy samodzielne komisje. Konferencja wstępna ułpynęła w atmosferze rzeczowości i przyjaźni.

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II Łódź, wtorek 3 sierpnia 1954 r. Nr 183 (286)

Wykonanie terenowego planu gospodarczego m. Łodzi

Komunikat
MKPG

Wyniki wykonania terenowego planu gospodarczego m. Łodzi w I półroczu 1954 r., w/g tymczasowych danych, przedstawiają się następująco:

I. WYKONANIE PLANU TERENOWEGO PRZEMYSŁU DROBNEGO

W I półroczu 1954 r. terenowy przemysł drobny m. Łodzi

wykonął zadania planowe w zakresie produkcji globalnej w/g wartości w cenach niezmiennych w 101 proc., a w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 r. wartość produkcji wzrosła o 5 proc.

W poszczególnych pionach terenowy przemysł drobny wykonał produkcję globalną w/g wartości w cenach niezmiennych, jak następuje:

procent wykonania planu za I półrocz 1954 r.

Miejski Zarząd Przemysłu Terenowego	105
Miejski Zarząd Przemysłu Terenowego Budowlanych	111
Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych	100
Miejski Związek Spółdzielni Inwalidów	95
Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego Ekspozycja w Łodzi	96
Związek Spółdzielni Spożywców — Zakłady Produkcyjne	108
Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarniczego	101

Niewykonanie planu przez Miejski Związek Spółdzielni Inwalidów nastąpiło przede wszystkim na skutek niedociągnięć organizacyjnych oraz niewykorzystania wszystkich możliwości w zakresie zaopatrzenia w surowce. Na niewykonanie planu półrocznego przez Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego wpłynęło niskie wykonanie planu w I kwartale br., mimo, że plan w II kwartale wykonany został z nadwyżką w wysokości 6 proc.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Węgierscy naukowcy w Łodzi

W Łodzi bawili wczoraj dwaj węgierscy lekarze — naukowcy: dr Szilard Sztankay z departamentu sanitarno-epidemiologicznego wydziału higieny pracy oraz dr Laszlo Kantor z departamentu profilaktyki lecznictwa wydziału służby zdrowia w przemyśle.

Węgierscy goście zwiedzili łódzki Instytut Medycyny Pracy i poradnię polikliniki chorób zawodowych.

Miedzy gośćmi a oprowadzającymi ich łódzkimi lekarzami z Instytutu Medycyny Pracy nawiązała się serdeczna rozmowa, w której wymieniano doświadczenia z dziedziny lecznictwa przemysłowego.

W godzinach popołudniowych goście opuścili Łódź, udając się do Warszawy.

Współpraca gospodarcza między Polską a CSR w zakresie przemysłu chemicznego

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio odbyła się w Warszawie I sesja Rządowej Komisji Współpracy Gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej w zakresie przemysłu chemicznego.

Na sesji podjęto uchwały, które przyczyniają się do rozwoju przemysłu chemicznego w obu krajach i stanowiące będą dalszy krok w umacnianiu współpracy gospodarczej.

O zadaniach sekcji „50 R” i „50 S” opowiada Gerhard Kapahnke

BERLIN (PAP). — Jak donosi dziennik „Neues Deutschland”, zastępca szefa oddziału zachodnio-niemieckiej organizacji szpiegowskiej Gehlena, Gerhard Kapahnke, który przeszedł na terytorium Niemiec, przekazał władzom NRD szczegółowe dane o zbrodniach z działalności tej organizacji.

Kapahnke oświadczył, że przy centralnej organizacji Gehlena utworzono tzw. specjalną sekcję oznaczoną sztyfem „50-R” (Związek Radziecki) i „50-S” (kraj demokracji ludowej). Sekcja ta kieruje całą działalnością szpiegowską w tych krajach i wysyła tam swoich agentów.

3911 kołchozów 1300 sowchozów 150.000 przodowników rolnictwa prezentuje swój dorobek na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej

MOSKWA (PAP). — Dnia 1 sierpnia br. o godz. 12 w godzinie otwarcia została w Moskwie Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza.

Na uroczyste otwarcie przyby-

Walki w stolicy Gwatemali

Garnizon i kadeci zaatakowali oddziały Armasy

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z doniesień z Gwatemali, w stolicy tego kraju Gwatemala-City doszło w poniedziałek, 2 bm., do zaciętych walk. Oddziały należące do garnizonu stołecznego, poparte przez szkołę kadetów i akademie wojskowe, zaatakowały wojska najeżdżące dyktatora Gwatemali — Castillo Armasa. Trwa gwałtowna strzelanina, przy czym z obu stron użyto karabinów maszynowych. Dyktator Armasa rzucił do walki samoloty, które zbombardowały południowe dzielnice stolicy.

Wiadomość o wybuchu walk w Gwatemali poważnie zaniepokoiła koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Z ostatniej chwili Powstańcy przeszli do ofensywy

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi Agencja United Press, walki w stolicy Gwatemali przybierają na sile. Oddziały wojskowe, które powstały przeciwko wojskom dyktatora Armasa, przeszły do ofensywy posługując się czołgami i artylerią. Liczba zabitych i rannych nieustannie wzrasta.

Czy nowa Gwatemala? Kulisy zatargu między Nikaragwą a Costa Ricą

NOWY JORK (PAP). — Na pięcie w stosunkach między Costa Ricą a Nikaragwą, które dało się zauważyć już od czasu przewrotu faszystowskiego w Gwatemali, w ciągu ostatnich kilku dni wzrosło jeszcze bardziej. Stosunki dyplomatyczne między obu państwami zostały zerwane już w czwartek br., kiedy to rozpoczęła się nagonka przeciwko rządowi Arbenza w Gwatemali.

W kołach politycznych Ameryki Środkowej przypuszczają się, że zatarg ten ma na celu obalenie rządu prezydenta Figueres w Costa Rica, podob-

nie jak to uczyniono z rządem Arbenza w Gwatemali. Podkreśla się przy tym, że rząd Figueres jest obecnie jedynym liberalnym rządem Ameryki Środkowej. Obejmując w końcu ubiegłego roku stanowisko prezydenta, Figueres wypowiedział się przeciwko penetracji kapitału amerykańskiego w Costa Rica, określał kapitał i inwestycje amerykańskie jako „gospodarczą okupację kraju przez Stany Zjednoczone. Ponadto próbował on również ograniczyć działalność amerykańskiego koncernu „United Fruit Company”.

Uroczystość otwarcia zajął dyrektor wystawy, członek Akademii Nauk ZSRR N. Cicin.

Następnie zabrał głos minister rolnictwa ZSRR I. Benediktow, który powiedział m. in.:

Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza powinna stać się masową szkołą studiowania produkcji doświadczeń ośrodków maszynowo-tractorowych, kołchozów i sowchozów oraz osiągnięć nauk rolniczych, powinna stać się prawdziwym uniwersytem ludowym.

Po przecięciu wstęgi u wejścia do głównego pawilonu przez min. Benediktowa, zebrań i zachwytem oglądając wspaniałe pawilony-palace otaczające rozległy centralny plac wystawy — Plac Kołchozów. Każdy z tych pawilonów wybudowany jest w stylu narodowym poszczególnych republik radzieckich.

W stumetrowej wysokości gmachu głównego pawilonu planse, wykresy, fotografie, plakorkorzeby odzwierciedlają historyczne zdobycze socjalizmu, mówią o znaczeniu uprzedmiotów kraju jako podstawy przebudowy i rozwoju rolnictwa.

Od głównego pawilonu zwiedzający przechodzą do pawilonów republik związkowych. W pawilonach tych pokazane są główne kierunki rolnictwa każdej republiki, osiągnięcia najlepszych kołchozów i sowchozów, przodowników uprawy roślin i hodowli.

Obok Placu Kołchozów znajduje się Plac Mechanizacji. Jednym z największych obiektów wystawy jest znajdujący się tu pawilon „Mechanizacja i elektryfikacja rolnictwa”. Pod ogromną kopułą szklaną pawilonu i na otwartej przestrzeni obok niego wystawiono 1.200 różnych maszyn i narzędzi rolniczych, stosowanych na szeroka skalę w kołchozach.

Jeden z wielkich działów wystawy poświęcony jest osiągnięciom hodowli w ZSRR. Wokół pawilonu „Hodowla” mieszczą się liczne zabudowania, w których znajdują się przeszło 2 tysiące sztuk rasowych zwierząt gospodarskich, zaś na fermach drobiarskich i na stawach — dziesiątki tysięcy sztuk drobiu.

Wystawa ukazuje dobitnie ogromne zmiany jakościowe, które zaszły w ostatnim okresie w rolnictwie ZSRR: wzrost wydajności z ha, zwiększenie produktywności hodowli, dalsze podniesienie poziomu mechanizacji prac rolnych, zagospodarowanie ziem nowych.

W wystawie bierze udział 169 tysięcy wystawców, w tym 3911 kołchozów, 1300 sowchozów, wiele instytucji naukowych, ponad 150 tysięcy przodowników rolnictwa.

Delegacja ZMP wyjechała do Pekinu na sesję Rady SFMD

WARSZAWA (PAP). 2 bm. wyjechała z Warszawy na sesję Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pekinie delegacja Zarządu Głównego ZMP. Delegacją przewodniczący sekretarz ZG ZMP Jerzy Feliksiak.

Tematem obrad sesji będzie m. in. omówienie działalności ruchu młodzieży krajów kolonialnych i zależnych w obronie swych praw, w walce o niezależność narodową i pokój. Omówione zostaną ponadto przygotowania SFMD oraz poszczególnych organizacji młodzieżowych do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, do międzynarodowego spotkania młodzieży wiejskiej oraz międzynarodowego spotkania sportowego młodzieży.

Wysokie odznaczenia dla duchownych z woj. łódzkiego



Na zdjęciu: w chwili po dekoracji. Przemawia ks. Chrulewicz. Stoją od lewej: ks. ks. Litewka, Placek, Matuszewski. Fot. W. Kraska

W Wojewódzkiej Radzie Narodowej zebrał się wczoraj księża i działacze katolicy z terenu województwa łódzkiego, odznaczani z okazji 10-lecia Polski Ludowej wysokimi odznaczeniami państwowymi. Do zebranych przemówił przewodniczący Prezydium Woj. RN ob. Horodecki, dziękując za ich wkład w dzieło umacniania Frontu Narodowego.

Następuje uroczysta chwila dekoracji.

Ob. Horodecki wręcza Kawalerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski ks. Feliksowi Litewce, proboszczowi parafii w Radomsku. Na twarzy księdza widać wyraźnie wzruszenie. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał ks. Jan Placek, dziekan parafii Brzeźnica pow. Radomsko. Złote Krzyże Zasługi otrzymują następnie księża: ks. Aleksy Chrulewicz, proboszcz parafii Rossoszyca pow. Sieradz, ks. Tadeusz Matuszewski (odznaczony po raz drugi), wicedziekan parafii Brzeźnica pow. Sieradz, ks. Marian Krzyżanowski, dziekan parafii Żytńów pow. Wieluń, ks. Jan Polak, proboszcz parafii Milejów pow. Piotrków, ks. Józef Wociał, proboszcz parafii Budziszewice pow. Rawa Mazowiecka.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczni zostali: ks. Franciszek Mioduszecki, proboszcz parafii w Lutomińsku pow. Łask, O. Janusz Otto, proboszcz parafii Kamionac pow. Sieradz, ks. Józef Rogacki, proboszcz par. Piątek pow. Łęczyca, ks. Antoni Skrzyp-

kowski, proboszcz parafii Buzen pow. Sieradz, ks. Jan Wacławski, proboszcz parafii Jedno pow. Radomsko, ks. Ignacy Wesołowski, proboszcz par. Bęczkowiec pow. Piotrków, ks. Edward Polak, proboszcz par. Naramice pow. Wieluń.

Srebrne Krzyże Zasługi również otrzymali: mgr Tadeusz Szleg, sekretarz Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w Łodzi, ob. Henryk Ryszewski, dyrektor wojewódzkiego oddziału „Caritas” w Łodzi oraz Stanisław Kotowski, działacz katolicki z Piotrkowa.

W imieniu udekorowanych zabrał głos ks. Chrulewicz dziękując za wyróżnienie. — W pracy naszej — powiedział m. in. ks. Chrulewicz — kierujemy się myślą o dobru ludu polskiego. Przypiekamy i nadal tak pracować.

W dalszym ciągu przemawia przewodniczący Woj. Komitetu Frontu Narodowego pos. Krzyżanowski, a następnie głos zabiera ks. Litewka.

— Dumny jestem z nadanego mi odznaczenia — mówi ks. Litewka. — Całe moje życie poświęcone jest pracy dla ludu polskiego i dla pokoju.

Ks. Litewka wezwał wszystkich księży, aby brali czynny udział w pracach komitetów Frontu Narodowego, przyczyniając się w miarę swoich sił do utrwalenia szczęścia ojczyzny.

20 lat swiata

ŚWIĘTO PRASY KOMUNISTYCZNEJ W AUSTRII

WIEN. — 1 sierpnia odbyły się w Wiedniu uroczystości na cześć centralnego organu Komunistycznej Partii Austrii — „Volksstimme”.

W Praterze — największym parku wiedeńskim — zebrało się ponad 100 tysięcy ludzi przy okazji uroczystości. W ciągu dnia odbywały się tu zabawy masowe, koncerty zespołów amatorskich, zawody sportowe. W parku zorganizowano wystawę o życiu i pracy narodu w ZSRR i krajów demokracji ludowej.

POWÓDZ W IRANIE

TEHERAN. — W nocy z 30 na 31 lipca w rejonach Firuzkuh, Kerodż i Demawend spadły ulewne deszcze, które spowodowały straty w ludziach i olbrzymie szkody materialne. Powódź objęła wielkie połacie kraju.

Wezbrane rzeki zerwały wiele mostów, niszczyły sady i pola uprawne, podmyły drogi bite. 13 wsi w tych okęgach znajduje się pod wodą. Wstrząsmany został dowóz żywności do Teheranu wskutek przerwania komunikacji.

POWRÓT DELEGACJI CHINSKIEJ DO PEKINU

PEKIN. — 1 bm. powróciła do Pekinu delegacja Chinskiej Republiki Ludowej na konferencję genewską z premierem Czou En-lajem na czele. W drodze z Genewy do Pekinu delegacja bawiła w Berlinie, Warszawie, Moskwie i Ulan-Bator.

KATASTROFA KOLEJOWA POD INNSBRUCKIEM

WIEN. — W sobotę w pobliżu Innsbrucku zdarzył się pociąg pospieszny kursujący na trasie Innsbruck — Moryschium z pociągiem osobowym. W katastrofie zostało rannych 20 osób. Stan 6 osób jest bardzo ciężki.

FALA TERRORU PRZECIWKO DEMOKRATYCZNYM SIŁOM W PAKISTANIE

KARACZI. — W toku akcji przeciwko ruchowi demokracji, czemu w Pakistanie, która rozpoczęła się bezpośrednio po zdeklarowaniu Komunistycznej Partii Pakistanu, policja pakistańska obsadziła dom związków zawodowych w Karaczi. Policja wargnęła również do biur innych organizacji demokratycznych, dokonując tam rewizji.

Wykonanie terenowego planu gospodarczego m. Łodzi

(Dokończenie ze str. 1)

W I półroczu 1954 r. dla lepszego zaspokojenia potrzeb ludności wyprodukowano ponad plan znaczną ilość artykułów, w tym m. in.: okryć chłopców, okryć dziewczęcych, odzieży ochronnej, firanek, mebli tapicerskich, łóżek metalowych, wyrobów szamotowych i elementów betonowych oraz wino.

Mimo wykonania globalnej produkcji w/g wartości, terenowy przemysł drobny nie wykonał jednak w pełni planu asortymentowego i tak np.: Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych — odzieży dziecięcej do lat 5, pończoch steelonowych, skarpet męskich, niektórych wyrobów farmaceutycznych, a Miejski Związek Spółdzielni Inwalidów — bielizny damskiej, bielizny dziecięcej do lat 5, wyrobów sztokarskich.

W okresie sprawozdawczym terenowy przemysł drobny wprowadził do produkcji cały szereg nowych wzorów i nowych artykułów, dotychczas nieprodukowanych przez drobny wytwórczość na terenie m. Łodzi, w tym m. in.: wyżmaczki, lampy nocne w oprawie bakelitowej, wzmacniacze i mikrofony dynamiczne do adapterów, zasuw, oliwiarki, śpiwory podwójne flanelowe, rękawiczki siatkowe letnie. Poza tym rozpoczęto produkcję nowych odczynników chemicznych i wyrobów farmaceutycznych. Mimo dalszych osiągnięć na odcinku jakości produkcji, nie we wszystkich przedsiębiorstwach była ona w pełni zadowalająca, gdyż np. w Spółdzielniach „Naprzód” i „Przyjaźń”, podległych Związkowi Branżowemu Spółdzielni Włókienniczo — Odzieżowych, zanotowano fakty złego wykonywania bielizny i odzieży, a w Spółdzielni „Pracownik”, podległej Miejskiemu Związkowi Inwalidów wyprodukowano wadliwie partię pędzli.

Na odcinku wykonania planu kosztów własnych w okresie sprawozdawczym nastąpiła pewna poprawa w stosunku do roku ubiegłego.

W niektórych jednak branżach jak np. w przemyśle chemicznym nastąpiła nawet nieznaczna zwyżka.

Sieć punktów usługowych wzrosła w I półroczu br. o dalsze 91 punktów tak, że łączna ich liczba na koniec I półroczu wykazuje wzrost o 17 proc. w porównaniu ze stanem na koniec ub. roku.

Wzrost ten nastąpił m. in. przede wszystkim na Polesiu, Chojnach i Bałutach.

II. ROLNICTWO

Sezonowa wiosenna akcja siewna i sadzenie ziemniaków przeprowadzone zostały w terminie. W I półroczu 1954 r. nastąpił dalszy rozwój warzywnictwa, czego wyrazem jest zwiększenie powierzchni upraw warzyw o 36 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r.

Należy podkreślić dalszy wzrost na terenie miasta ogrodnictwa przydomowego i działkowych o około 20 proc. w porównaniu do roku ub.

III. INWESTYCJE TERENOWE I BUDOWNICTWO

Nakłady na inwestycje terenowe w roku 1954 wzrosły o 22 proc. w porównaniu z I półroczem 1953 r., przy czym wzrost ten występował zwłaszcza w zakresie urządzeń kulturalno — socjalnych oraz w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej.

W wyniku realizacji zadań planu inwestycyjnego w I półroczu 1954 r. oddano do użytku szereg obiektów inwestycyjnych, a m. in. szpital położniczo — ginekologiczny przy ul. Przyrodniczej, pawilon szpitalny przy ul. Wólczańskiej, 4 pawilony szpitalne przy ul. Książkiewiczowej na Radogoszczu, 2 łóżki przy ul. Drużynowej i Lwowskiej, 2 przedszkola przy ul. Zarzewskiej i Krawieckiej, 2 bloki mieszkalne przy ul. Helskiej i 4 bloki mieszkalne w budownictwie ZOR o łącznej ilości 504 izby, 5.197 m. b. sieci wodociągowej, 6.016 m. b. sieci kanalizacyjnej i 10 studzien publicznych w obrzeżnych punktach miasta pozbawionych miejskiej sieci wodociągowej.

Niektóre jednak inwestycje zostały opóźnione w wykonaniu np. budynek mieszkalny przy ul. Nowotki 89 z winy Miejskiego Zarządu Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanych i Robot Specjalnych. Również opóźnienie sporządzenia dokumentacji projektowej kosztorysowej przez Centralne Biuro Studiów i Projektów Drobnej Wytwórczości „Drobprojekt” w Warszawie spowodowało nieoddanie w przewidzianym terminie do użytku w

niektórych częściach urządzeń pomocniczych jak suszarni i młotek. Plan produkcji terenowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych w I półroczu 1954 roku został przekroczony o 11 proc., przy czym najlepsze wyniki osiągnęło Miejskie Przedsiębiorstwo Robot Wodociągowo-Kanalizacyjnych wykonując plan w 117 proc. Globalna wartość robót przedsiębiorstw budowlano-montażowych w I półroczu wzrosła o 14 proc. w porównaniu do I półroczu 1953 r. Jakość i terminowość oddawania poszczególnych obiektów do użytku w dalszym ciągu jest jednak w wielu wypadkach jeszcze niezadowalająca.

IV. OBRÓT TOWAROWY

Plan obrotu towarowego w I półroczu 1954 r. łącznie z żywieniem zbiorowym został wykonany w 107 proc. W porównaniu z I półroczem roku ub. obroty handlu społecznego wraz z żywieniem zbiorowym wzrosły w cenach porównywalnych o 22 proc. Stały i nieprzerwany wzrost obrotów, będący przede wszystkim wynikiem dwóch kolejnych zniżek cen artykułów konsumpcyjnych, świadczy o dalszym podnoszeniu stopy życiowej ludności pracującej.

W I półroczu 1954 r. zwiększyły się ilości sprzedanych artykułów masowego spożycia w porównaniu z I półroczem 1953 r.

I tak: spożycie cukru wzrosło o 15 proc., mięsa i wędlin o 21 proc., tłuszczów zwierzęcych o 10 proc., masła o 15 proc., mleka o 35 proc., tkanin bawełnianych o 13 proc., obuwia skózanego o 8 proc., mydła do prania o 5 proc.

Na przestrzeni okresu od końca I półroczu 1953 r. do końca I półroczu 1954 r. przybyło ogółem 163 punktów sprzedaży detalicznej. Szczególnie rozwój sieci występował na peryferiach miasta, gdzie jednak nadal brak jeszcze dostatecznej ilości punktów sprzedaży.

V. GOSPODARKA KOMUNALNA I MIESZKANIOWA

W pierwszej połowie 1954 r. nastąpił na terenie naszego miasta dalszy rozwój urządzeń komunalnych, wpływający bezpośrednio na dalszą poprawę warunków bytowych ludności miasta. I tak zwiększyła się o 238 ilość podłączonych wodociągowo-kanalizacyjnych do nieruchomości mieszkalnych.

Jednocześnie zużycie wody na potrzeby gospodarstw domowych wzrosło w porównaniu z I półroczem 1953 r. o 28 proc.

Na odcinku drogowym przy przebudowie ul. Zachodniej i Obrotowej Stalgrądu od ul. Gdańskiej do ul. Zakątniej oraz ułożeniu twarda nawierzchnie na niektórych ulicach na peryferiach miasta, jak np. na ul. Kosynierów Gdychskich, Przyrodniczej i Jaskrowej. Ponadto w I półroczu wysyłano przy pomocy społeczeństwa 80 ulc o ogólnej długości około 32 km. Również przy pomocy sił społecznych na ulicach i w parkach naszego miasta wysadzono w I półroczu br. około 13.600 drzew i krzewów.

Ilość wyremontowanych izb w I półroczu 1954 r. zwiększyła się o 90 proc. w stosunku do I półroczu 1953 r.

VI. URZĄDZENIA KULTURALNE I SOCJALNE

Na odcinku szkolnictwa w roku 1954 ukończyło szkoły podstawowe na terenie m. Łodzi blisko 5.000, a szkoły ogólnokształcące dla pracujących przeszło 1000 młodzieży. Jednocześnie blisko 1000 absolwentów ukończyło licea ogólnokształcące, otrzymując świadectwa dojrzałości. W porównaniu z rokiem ubiegłym wyniki nauczania były lepsze, gdyż zmniejszył się procent młodzieży niepromowanej do klas następnych, np. w szkołach licealnych o 5 proc., w szkołach podstawowych i licealnych dla pracujących również o 5 proc.

Liczba dzieci w przedszkolach w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosła o 9 proc., przede wszystkim przez oddanie do użytku 3 przedszkoli przy ul. ul. Nowotki, Zarzewskiej i Krawieckiej.

W zakresie rozwoju czytelnictwa liczba bibliotek po-

wszechnych, zwiększyła się o 4 proc. w porównaniu ze stanem I półroczu ub. roku, a liczba tomów w bibliotekach powszechnych wzrosła o 12 proc.

Powstało 6 nowych punktów bibliotecznych w dzielnicach oddalonych od centrum (np. Teofilów, Janów, Zarzew). Liczba tomów w bibliotekach szkół podstawowych w porównaniu z okresem 1953 r. wzrosła o 27 proc.

W zakresie służby zdrowia w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku, I półrocze przyniosło dalszy poważny wzrost opieki lekarskiej nad ludnością. W okresie tym liczba łóżek szpitalnych wzrosła o 10 proc. przez uruchomienie nowego szpitala im. dr. Jordana oraz nowych pawilonów szpitala im. dr. Pięgowy i szpitala im. dr. Biegańskiego, w wyniku czego nastąpił wzrost ilości łóżek położniczo-ginekologicznych, chirurgicznych i zakaźnych.

W zakresie lecznictwa otwartego liczba poradni w przychodniach wszelkich typów wzrosła o 5 proc. przez uruchomienie nowych placówek, jak np. przychodni ortodontycznej przy ul. Próchnika 11, gabinetów dentystycznych przy dzielnicowych oddziałach zdrowia Łódź-Polesie, Łódź-Śródmieście, gabinetu chirurgicznego przy zakładach im. Barlickiego, gabinetu fizykain terapii przy zakładach im. J. Marchlewskiego. Ogółem liczba godzin pracy lekarzy medycyny i lekarzy dentystów w lecznictwie otwartym w porównaniu z I półroczem ub. roku wzrosła o 6 proc.

W zakresie opieki nad dziećmi w I półroczu 1954 r. uruchomiono 3 nowe żłobki, w tym dwutygodniowe przy ul. Milionowej i Lwowskiej oraz 1 dla dzieci z otoczenia gruźliczego przy ul. Drużynowej, w wyniku czego liczba miejsc w porównaniu z I półroczem ub. roku wzrosła o 10 proc.

Podsumowując osiągnięte wyniki na odcinku zadań terenowego planu gospodarczego m. Łodzi w I półroczu 1954 roku należy stwierdzić, że mimo istniejących jeszcze braków, zwłaszcza na odcinku przemysłu terenowego i inwestycji, wyniki te są poważnym wkładem w realizację zadań planu terenowego m. Łodzi na lata 1954 — 1955 zgodnie z uchwałami II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W 10 rocznicę powstania

Mieszkańcy Warszawy złożyli hołd bohaterom

WARSZAWA (PAP). — Dnia 1 sierpnia — w 10 rocz-

nicę powstania w Warszawie — społeczeństwo stolicy złożyło hołd bohaterom i uczciło pamięć poległych.

Z kraju

DZIECI Z DZIESIĘCIU KRAJÓW SPĘDZAJĄ WAKACJE W CIEPLICACH

W Pałacu Harcerza w Cieplicach pod Jelenią Górą — położonym w starym, malowniczym parku — spędza wakacje na międzynarodowym obozie harcerskim i pionierskim ponad 300 dzieci z Belgii, Bulgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Holandii, Korei, Niemiec, Rostu, Szwecji, Węgier i Polski.

Młodzi harcerze i pionierzy utworzyli kółka zainteresowań. Obóz ma własną stację meteorologiczną, pocztę, spółdzielnię i posiadającą książki w różnych językach bibliotekę.

PODNIENIE BANDERY NA M-S „NOGAT”

Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni przekazała w dniu 1 bm. polskiej żegludze morskiej nowowbudowany drobnicowiec do obsługi linii europejskiego zasięgu — M-S „Nogat”.

MOTOROWIEC „NOGAT” ZOSTAŁ PRZEPŁYTY DO EKSPLOATACJI PRZEZ PZM BEZ ŻADNYCH USTEREK

Niezwykłego połowu dokonała ostatnio załoga kutra WSG-27 w okolicy Krynicy Morskiej. Rybacy wyciągnęli z sieci, wraz z rybami, kość długości blisko 5 metrów i wagi około półtonowej. Naukowcy z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni stwierdzili, że jest to górna część czaszki ledwego z gatunków wielorybów, występujących na Bałtyku jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Jak wynika z rozmiarów znalezionej kości, wieloryb musiał mieć przeszło 20 metrów długości.

1 WRZESNIA BR. OTWARZA ZOSTANIE NOWA WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA W SZCZECINIE

W wrzesniu br. ok. 250 studentów rozpocznie studia na Wydziale Rolnym nowej Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie. W roku 1955 w uczelni tej powstanie ponadto wydział zootechniczny, a liczba słuchaczy wzrośnie do ok. tysiąca.

W kilkudziesięciu punktach miasta — miejscach straceń przez zbirów hitlerowskich naj lepszych synów narodu polskiego już od wczesnych godzin rannych pełnili warty honorowe żołnierze WP.

W godzinach przedpołudniowych społeczeństwo stolicy oddało hołd bohaterom i żołnierzom Armii Ludowej.

Na Krakowskim Przedmieściu na pamiątkowej płycie po ległych członków sztabu AL złożono niezliczone wieniec i wianuszki kwiatów.

W godzinach popołudniowych w Alei Główniej Cmentarza Wojskowego na Powązkach — cmentarza, gdzie leżą tysiące poległych powstańców — zebrały się liczne rzesze mieszkańców Warszawy.

Do zgromadzonych przemówił przedstawiciel Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego — poseł Henryk Korotyński, po czym przedstawiciel Wojska Polskiego, wśród głębokiej ciszy, odczytał Apel Poległych.

Delegacje ludności stolicy złożyły wieniec na grobowcu z prochami Juliana Marchlewskiego, u stóp mauzoleum gen. Karola Świerczewskiego-Wałtera, na Płocie 50 Powieściowych, na grobie przywódców ZWM — Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego, u stóp obelisku Armii Krajowej oraz na Pamiątkowej Płocie Desantu na Czerniakowie nad Wisłą — gdzie przed 10 laty oddziały 3 Dywizji WP i żołnierze radzieccy, spiesząc na pomoc walczącej Warszawie, stoczyli bój z przeważającą siłą hitlerowców i utworzyli przyczółek.

Marzenia krwawego maniaka

Jeszcze nie obeszła z krwią koreańska ziemia, jeszcze nie odbudowano z gruzów wszystkich domów w Phenianie i innych miastach Korei, a już „krwawy starzec”, Li Syn Man marzy o nowej wojnie, o nowym „marszu na północ”. Marzą o tym również i jego najbliżsi przyjaciele — amerykańscy imperialiści, i nie tylko wspólnie marzą — usiłują też i wspólnie te marzenia realizować. Płyną więc do Seulu amerykańskie dolary i broń, by zasilili lisymanowską kasę wojenną i uzbudzi lisymanowskie dywizje. Spływają pońne instrukcje dla lisymanowskiego sztabu wskazujące sposoby naruszenia reżimu. Organizuje się prowokacyjne manewry wzdłuż linii demarkacyjnej.

Aby zaś te braterskie współpracy jeszcze bardziej zacieśniły, w ostatnich dniach polecał do Waszyngtonu — sam Li Syn Man.

Przyjmowano go tam niczym udzielonego władce. Na lotnisku witał go wiceprezydent USA, Nixon, w asyście Dullesa i innych przedstawicieli rządu amerykańskiego. Nawet przewieśbny kardynał Spellmann, ten sam, który „rozgrzesza” amerykańskich żołnierzy z morderstw popełnianych przez nich w Korei, nie omieszkał złożyć swego uznanowania tak wybitnemu „obrońcy zachodniej kultury”.

Upojony tak świetnym przyjęciem, dyktator południowej Korei wygłosił w Kapitolu przemówienie, które śmiało za liczyć można do najbardziej wojowniczych, jakie kiedykolwiek słyszały mury tej starej siedziby amerykańskiego Kongresu (a słyszały ich, zwłaszcza w ostatnich czasach, nie mało).

Był to istny hymn na cześć agresywnej wojny, którą Li Syn Man podejmuje się rozpocząć w najbliższej przysz-

łości, by „usunąć groźbę komunizmu, nie tylko w Azji, ale i na całym świecie”. Tak więc, po błyskawicznym „rozprawieniu się” z Korejską Republiką Ludową nastąpiłoby równie szybkie „zlikwidowanie” Chin Ludowych, przy czym Li Syn Man uroczystie zapewnił swych amerykańskich słuchaczy, że cała impreza nie kosztowałaby ich ani jednego żołnierza. Wystarczy tylko trochę okrętów i samolotów dla bombardowania ośrodków przemysłowych Związku Radzieckiego, który „nie będzie przecież przyglądał się obojętnie zwycięskiemu (o tym Li Syn Man nie wąpi — przyp. red.) pochodowi wojsk lisymanowskich na północ”. Cały ten plan rozpętania nowej rzezi światowej nazwał Li Syn Man... walką „w imię idei Waszyngtona, Jeffersona i Lincolna”. Przewróciłby się zapewne w grobie ci wielcy bojownicy o wolność Ameryki, gdyby wiedzieli, jakie to zbrojcekie poczynania mają być pielęgnowane ich imionami.

Bezczelne, cyniczne wystąpienie południowo-koreańskiego dyktatora wywołało oburzenie na całym świecie, szczególnie w Anglii. Dając odpórę Li Syn Manowi i jego amerykańskim protektorom, dziennik „Yorkshire Post” pisze: „Człowiek ten jest krwawym maniakiem. Cele jego nie budzą już żadnych wątpliwości. Usiłuje on ściągnąć na naszę głowę trzecią wojnę światową z zastosowaniem bomb wodorowych”. Dziennik „Scotsman” nazwa wezwaniem Li Syn Mana do krucjaty przeciwko „groźbie komunizmu”, „oczywistym absurdem”. Labourystowski „Daily Herald” stwierdza: „Pomimo, że jego kraj czeka jeszcze krew, Li Syn Man wyzywa do wznowienia działań wojennych, a co więcej mówi lekkożylnie o wojnie światowej. Wszystko to jest mąjaczeniem wariata”.

Nawet amerykańskich przyjaćli Li Syn Mana jego beczelne wystąpienie uprawiło w pewne zakłopotanie. Charakterystyczne jest, że w czasie jego przemówienia w Kapitolu, oklaskiwano tylko te ustępy, w których mowa była o wzmocnieniu lisymanowskiej armii i „gotowości” południowo-koreańskich żołnierzy do nowej wojaczki. Natomiast wezwania do zakończenia rozejmu, blokady wybrzeży Chin i bombardowania radzieckich ośrodków przemysłowych — kongresmani kwitowali grobowym milczeniem.

Kongres amerykański nie miałby zapewne nie przeciwno nowemu rozlewowi krwi w Korei i wojnie „Azjatów z Azjatami”. Ale prowokacja trzeciej wojny światowej tak jawnie ogłoszona przez południowo-koreańskiego hańbierza napemnia przerażeniem nawet amerykańskich kongresmanów. Zbyt dobrze znana im jest postawa narodu amerykańskiego, który wojny zdecydowanie nie chce. Trzy lata agresji w Korei kosztowały Stany Zjednoczone ponad 20 miliardów dolarów i o wiele więcej, przyniosły rządowi amerykańskiemu olbrzymią klęskę moralną i prestiżową. Nie ulega wątpliwości, że nowa tego rodzaju awantura ostatecznie skompromitowałaby Stany Zjednoczone w oczach świata. Dlatego też, jakkolwiek komunistyczny dyktator w Waszyngtonie nie po wizycie Li Syn Mana wspomina o „wspólnocie celów” obu partnerów i o rzekomej „niemożliwości pokojowego zjednoczenia Korei”, amerykańskie kółka rządzące muszą liczyć się z tym, że o losach świata nie decyduje już dziś wyłącznie armaty i bomb, jak to sobie w swych obłudnych majaczeniach wyobraża Li Syn Man.

Propozycje Mendes-France'a w sprawie Tunisu

PARYŻ (PAP). — Dnia 31 lipca premier Francji, Mendes-France powrócił do Paryża z Tunisu, gdzie, jak donosiliśmy, odbył rozmowę z bejem Tunisu.

Nowy plan reform, przedstawiony przez Mendes-France'a bejowi odzwierciedla nastroje tej części burżuazji francuskiej, która gotowa jest pójść na pewne ustępstwa wobec ruchu narodowo — wyzwolenczego w Tunisie, byle tylko zachować tam swe przywileje i osłabić siłę tego ruchu. Jak donosi prasa, Mendes-

France oświadczył bejowi, że rząd francuski gotów jest uznać „autonomię wewnętrzną państwa tuniskiego”. Według tych samych doniesień prasy, plan reform przewiduje stopniowe przejście administracji, władzy sądowej i policji w ręce miejscowych władz tuniskich, utworzenie rządu z przedstawicieli tuniskich kół politycznych, powołanie parlamentu. Mendes-France oświadczył, że jeśli bej sobie tego życzy, można już obecnie utworzyć rząd tuniski, który będzie toczył rokowania z przedstawicielami Francji w sprawie porozumień między Francją a Tunisem. Mendes-France podkreślił jednak, że sprawami obrony i polityki zagranicznej Tunisu nadal będzie kierować Francja.

Mendes-France oświadczył również, że prawa Francuzów w Tunisie nie mogą być w żadnym wypadku uszczuplone. Działalność Francuzów w Tunisie — powiedział on — „powinna nie tylko trwać nadal, lecz również rozwijać się”.

PARYŻ (PAP). — Jak donoszą dzienniki francuskie, bej Tunisu wydał orędzie do narodu wzywając do przyjęcia propozycji francuskich w sprawie stosunków między Francją a Tunisem. Równocześnie bej powierzył Tahar Ben Ammarowi misję utworzenia nowego rządu.

Wyrok w prowokacyjnym procesie w Karlsruhe

BERLIN (PAP). — Jak donosi Agencja ADN, 2 sierpnia br., po sześciotygodniowym przewodzie sądowym zapadł wyrok w procesie trzech patriotów zachodnio-niemieckich, oskarżonych w prowokacyjnym procesie w Karlsruhe o rzekoma „zdradę stanu”. Trybunał skazał Oskara Neumanna i Karola Dieckela na 3 lata więzienia, a Emila Bechtla na 8 miesięcy więzienia.

Oskar Neumann, Karol Dieckel i Emil Bechtel zostali skazani przez sąd zachodnio-niemiecki, po nieważ w roku 1951 należeli do kierownictwa głównego komitetu dla przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, za zawarciem układu nokołowego.

DLACZEGO NOWY ŁĄD? Co postanowiono w Jackowicach

Wrocław, w sierpniu

Reflektory zmrzły śle-
pia. To Kator i Skrze-
szowski przysłoni-
li szkła jupiterów żaluzjami
własnej konstrukcji, zabez-
pieczającymi przed odpry-
skiem wybuchów. Ogromne
wyrębisko zalega ciemność
nocy.
Detonacje targają powie-
trzem. Nim powtórzy je
echo już słychać huk skal-
nej lawiny. Znowu płoną
światła. Wylawiają z mro-
ków sylwetki skalników
szturmujących ściany wyro-
bisk.
Załoga kopalni „Nowy
Łąd” walczy o coraz większe
dostawy anhydritu dla „Wi-
zowa”.

MAJEWSKI PAMIĘTA DOBRZE

Stary Majewski pamięta do-
brze: wioszcina była niewielka,
chałupy marmie, słomą kryte. A
kopalnia? Ot, dziura w ziemi —
10 metrów średnicy, piętnaście
głębokości. Małe chłopce wó-
zki tonęły w błocie po osie.
Nędzne konie padały z nóg. To
się nazywał transport.
Urabiali w tej kopalni nikt
żyły gipsu oskardami, wyciąga-
li z urobiska drewnianym ko-
lowrotem. Tak było lat temu
150 i 100 i tak było w 1945.

Majewski wrócił do kraju z
tułaczki za chlebem — z Jugo-
sławii. Dostał 8-hektarową go-
sposadarkę i było mu tam wszyst-
ko jedno. Bo przecież życie na
swoim zapowiadało się dostat-
no. Tylko jednego nie rozumiał
— dlaczego wioska nazywa się
Nowy Łąd? Gorzko brzmiała ta
nazwa. Nie takie nowe łady
chciałoby się odkrywać.

Elektryczna koparka ra-
dziecka — prawdziwe cudo
techniki pokornie słucha
każdego ruchu ręki Józki
Majewskiej. 18-letnia dziew-
czyna zbiera nadkład, odsta-
nia skałę anhydritową, przy-
gotowuje front robót dla
skalników.

Kiedys to naprawde
było gorzko w gębie, jak się
mówiło „Nowy Łąd”. A te-
raz patrzeć co zrobiła nasza
władza ludowa, co myśmy
sami zrobili — mówi Józka.

Wyrębisko ma już średni-
cy ponad 200 metrów. Ściany
strzelają w górę do 40 me-
trów. Wspaniały nowoczesny
skip, którego pozadrości
mogłaby niejedna kopalnia,
porusza wózek z całym uro-
bkiem. Suną cichobieżne trans-
portery. Tam gdzie chłopie
konili tonęły w błocie, bieli
się wstęga betonowej auto-
strady.

A ile zmieniło się we
wsi — mówi dziewczyna,
ilu to ludzi znalazło zarob-
ek, ilu wyrosło na fachow-
ców. W każdym domu książ-
ka, radio. Szosę nam zbudow-
ano do miasta, żeby łatwiej
było pojechać do kina, do
teatru. Prawdziwy nowy łąd
odkryliśmy w naszym No-
wym Łądzie. A przecież dopie-
ro 10-lecie...

Daleko promieniuje „Wi-
zów”. Wielka budowa socja-
lizmu, pierwsza wzniesiona
na Dolnym Śląsku, rozsiadła
się pod Bolesławem, a No-
wy Łąd to wioska w powie-
cie lwóweckim. A jednak
dzięki wpływowi „Wizowa”
w Nowym Łądzie rosną blo-
ki nowego osiedla, budzi się
nowe życie.

WIZOW I RADOŚĆ W SERCACH

Na długo, zanim z bezwar-
tościowej płońskiej skały — an-
hydritu — popłynął kwas
siarkowy, „Wizów” wypełnił
radością życie mieszkańców
Kraśnika, Łąki, Łasie, Gol-
nowa i tylu innych okolicz-
nych wiosek. W „Wizowie”
znaleźli pracę, zarobek, szko-
łę, nowe zawody, Slusarz
Cukiernik z Francji, Zwi-
erzańska z Mandżurii, Pren-
ga z Jugosławii tu zdobyli
miano specjalistów. W szko-
łach „Wizowa” — dwuletniej
zawodowej i wieczorowej
zdobywają wiedzę młodzi sy-
nowie okolicznych chłopów.

Nowa linia kolejowa prze-
cięła pól wokół wielkiej budowy,
powstały nowe stacje kolejowe,
na których rolni co dzień od-
robót ków i miedzi.

Niedaleko Bolesławca —
stary górnictwa — wczoraj
miasto gruzów powojen-
nych — dziś miasto rusztowań.
Odbudowuje się Bolesławiec
piękniejszy niż był kiedykol-
wiek, większy, wspanialszy. Bo
przecież w promieniu „Wi-
zowa” życie toczy się inaczej.

(Korespondencja własna)

ZMIANY W NADODRZAŃSKIEJ DOLINIE

— Pochodzę spod Dubna.
Nim tu przyjechałem nie
znałem innej maszyny jak
cep i widły — mówi Jan
Bronik. — Tu na budowie
zaczęłem od taczania beczek
z wapnem.

Na ruinach „Anorgana”, wiel-
kiej fabryki śmierci IG Farben
snuty są resztki „tabunu”, stras-
zliwego gazu bojowego. Kol-
czaste druty przypominają, że
tu była filia obozu koncentra-
cyjnego Gross-Rosen, że ginęły
tu przy „tabunie” tysiące wię-
źniów.

Niedaleko miasteczko —
Brzeg Dolny. Nędzne domy bez
światła, bez gazu, bez wody,
bez kanalizacji. „Anorgana” nie
zmieniła w niczym struktury
ekonomicznej miasteczka, nie
wpłynęła na losy setek wsi nad-
odrzańskich dolin.

Tysiące było takich jak
Bronik. Zabrali się do nowej
gospodarki na ruinach fa-
bryki ustokrotnionej śmierci.
Wyrosła z ich pracy „Roki-
ta” — chluba polskiego
przemysłu chemicznego. A
oni rośli razem z „Rokitą”.
Bronik potrafi sam popro-

wadzić wielki oddział pro-
dukcyjny. Rok temu auto-
bus codziennie dowoził na
Politechnikę Wrocławską i
do szkoły inżynierskiej NOT
robotników, którzy rosną na
inżynierów. Rok temu — bo
w tym roku już nie starczyło-
by autobusu — bo już trzeba
było uruchomić specjalny
pociąg. A gmach Technikum
Chemicznego w Brzegu Dol-
nym to najpiękniejszy
gmach szkolny w całym kra-
ju, a pałac kultury robotni-
ków „Rokity” to naprawde
pałac.

A Brzeg Dolny? Został tak-
i jaki był?

Został. Bo i cóż z nim zro-
bić? Ale tuż za nim rośnie
nowy Brzeg Dolny — nowe,
wielkie, nowoczesne miasto
pięknych, jasnych, komfor-
towych domów. Pierwsi mie-
szkańcy już się sprowadzili.

NIE WIERZCIE MAPOM!

Nie tak płynie Odra, jak
pokazują mapy. Chłopi z
Urza, Paszowic, Dziewina,
Reszowa i innych wiosek
nadodrzańskich dolin pełne
li rzekę w nowe łożysko. Za-

kuli jej dziki nurt w okowy
betonu i stali, przegrodzili
jej drogę progami wodnym —
pierwszym w dziejach na-
szego budownictwa.

Przed dziesięciu wiekami bu-
dował dębowe zasieki na Odrze
Bolesław Chrobry. Dziwił pły-
wające wylawiają dziś te dępy
z łów odrzańskich. Wrog przez
nie przeszedł, woda je zalała.
Tych zasieków z betonu, które
dzisiaj budujemy nikt nie naruszy,
bo nie wojnie będą służyć i ro-
sna nad granicą przyjaźni.
Ujawniona rzeka przyniesie o-
drobny wielki pływ w o-
gromnej nadodrzańskich dolin
i pchnie turbiny elektrowni.
Prąd elektryczny wykona naj-
cięższe roboty w chłopskich
chatkach.

Mieszkańcy Dolnego Śla-
ska z dumą patrzą na wiel-
kie budowy socjalizmu —
„Wizów”, „Rokitę”, „Celi-
skożę”, kopalnie miedzi w re-
jonie Bolesławca, hutę mied-
zi pod Legnicą. Budowa ich
pociągnęła za sobą rozwój
gospodarki rolnej, rozbudo-
wę drobnego przemysłu, ro-
zwoj handlu, ożywienie życia
gospodarczego i kulturalne-
go, na całych rozległych, za-
niedbanych w okresie gospo-
darki kapitalistycznej obsza-
rach. A przecież to dopiero
10-lecie.

MARIAN STEMAR

Z obchodu 10-lecia Polski Ludowej w ZSRR



Stoisko gazet i czasopism polskich na wystawie, poświęconej X-leciu Polski Ludowej. Wystawa ta mie-
ści się w gmachu Wszeczwiązkowej Państwowej Biblioteki Literatury Zagranicznej w Moskwie.

Nie straszny mróz ni zawierucha

Za kilka miesięcy zaczyna się chłó-
dy. Wtedy z niepokojem spojrzysz na
grzejnik, dawniej zwany kaloryfe-
rem lub radiatorem. Czy aby nie
nawali?

Jeśli się chcesz przekonać, jak to
będzie, szczególnie jeśli mieszkasz
w nowym bloku, to przejdź się z na-
mi do Łódzkiej Fabryki Kotłów i
Radiatorów. A tam zobaczysz...

Z wielkiego pieca leje się biały
płomień do „garnków”, które na-
tychmiast rozżarzają się do czerw-
ności.

— Czy się taki garnek nie prze-
pali? — wyrażam swoją obawę.

Młody technik odlewni, Józef Jop,
uśmiecha się pod bardzo jeszcze ni-
skim wosem.

— Na pewno się nie przepali. To
jest blacha wylepiona szamotem.
Strasne rzeczy by się działy gdy-
by płynne żelazo wylało się z gar-
nka...

Gorąco jest tylko obudzie w bez-
pośredniej bliskości pieca i tym co
prowadzą na długich pretach gar-
niki zawieszane na suwnicach. Gorąco
robi się, gdy przelewa się płynny
ogień do wielkich form stojących
na konwojerze. Ze wszystkich szcze-
lin wylatują wtedy strzemiaste je-
zyki płonących gazów.

Po minucie płomień przestaje bu-
chać i pali się już spokojnie, jakby
któs palnik gazowy przekręcił na
„wolny ogień”. Jeszcze kilka minut,
a przesuwający się wolno konwojer
zabierze formę z gorącym ładun-
kiem do tunelu chłodzącego.

W tym tunelu — objaśnia mój
przewodnik — jest czynny wyciąg,
który usuwa szkodliwe dla zdrowia
gazy wydobywające się z odlewu.
Po drugiej stronie tunelu odlew jest
już ochłodzony i gotowy do dalszej
obróbki. Dawniej w odlewni płynne
żelazo nosili robotnicy. Potknięcie
groziło straszną śmiercią, lub cięż-
kim kalectwem. Dziś garnek jest
bezpiecznie zawieszony na suwnicy.

Widać, ile trudu sobie zadaje ten
młody chłopiec, żeby mi to wszystko
jak najdokładniej wyjaśnić. Zatrzy-
mujemy się przy każdym stanowi-
sku roboczym, przy każdej maszy-
nie. Lecz nie łatwo jest laikowi po-
jąć sens i myśl przewodnią dyktują-
cą takie a nie inne ustawienie ma-
szyn, urządzeń i ludzi w tej ogrom-
nej hali.

Jedno jest niewątpliwe. Dyrektor
naczelnny, ob. Liszewski, gotów był
nawet przysiąc, że jest to najnowo-
czejsza odlewnia żeliwa w Pol-
sce. Projektowana przez tych sa-
mych inżynierów z „Prozametru”,
którzy opracowali dokumentację dla
odlewni w Starachowickiej Fabryce
Samochodów „Star”, ale już bar-
dziej zmechanizowana.

Urządzenia są prototypowe —
opowiada dyrektor. — Takie jakich
w Polsce jeszcze nie mieliśmy. Eli-
minują one całkowicie ciężką i nie-
bezpieczną dla zdrowia pracę ręcz-
ną w odlewnictwie. Zawdzięczamy
to głównie inżynierom radzieckim i
czeskim. Według ich dokumentacji
zbudowaliśmy w Polsce te urządze-
nia. Niektóre maszyny dostaliśmy
gotowe ze Związku Radzieckiego.
Tak np. narzucarka syjąca pod
ogromnym ciśnieniem masę formier-
ską, eliminuje jakże żmudną i uciąż-
liwą pracę robotników ubijających
formy. A to jest pierwsza taka ma-
szyna w Polsce.

Wiadomo jest na ogół, co to zna-
czy słowo prototyp, ale już znacznie
mniej ludzi wie, jak wygląda praca
przy prototypowych urządzeniach.
Inżynier wymyślił i zbudował maszy-
nę, będącą ostatnim wyrazem tech-
niki w jakiejś dziedzinie. Maszyna

zaczyna pracować i wtedy okazuje
się, że konstruktor nie przewidział
jakichś szczególnych warunków, w
których jego maszyna będzie pracow-
ać. Prototyp więc — to maszyna,
w której się nieustannie coś popra-
wia, przerabia, ulepsza, wymienia
części itd.

A czasu nie ma. Przecież murarze
w całej Polsce nie wstrzymują się z
budową nowych domów mieszkal-
nych, szkół, żłobków i szpitali, aż
Łódzka Fabryka Kotłów i Radiato-
rów doprowadzi do zupełnego po-
rządku swoje urządzenia. Trzeba
więc poprawiać i produkować jed-
nocześnie. W nocy wymienia się czę-
ści, usuwa usterki, a w dzień idzie
normalna produkcja.

Niedawno nastąpiła awaria suw-
nicy. Groziło to zatrzymaniem pra-
cy w całej odlewni. Wisząc na pa-
sach w powietrzu dwaj robotnicy
Kazimierzczak i Żmudzi, w ciągu
godziny naprawili uszkodzenie. Po-
stoju nie było.

Władysław Krupa, obsługujący oczy-
szarkę karuzelową, patrzył długi czas
z zachwytem na swoją zmyślną maszy-
nę. Wreszcie doszedł do wniosku, że ta
maszyna potrafi zrobić dwa razy wię-
cej, jeżeli znaleźć się w niej będzie ukła-
danie odlewów. Swoim pomysłem poc-
oil wydajność maszyny, przy tym samym
nakładzie pracy, nie obniżając jakości
czyszczenia.

Magazynier Stanisław Alwaslak długo
przypatrywał się, jak u niego w maga-
zynie trzej robotnicy, pracując na 3
zmiany przez całą dobę, ostrzą na me-
chanicznej szlifierce przypinki do grzej-
ników. Ostrzą, a nie mogą nastarczyć.
28 tys. sztuk na dobę — to nie bałaga-
ła.

Przypatrywał się z kolei automatów,
które to przypinki robi. Czemu obcina
je równo? Czy nie można inaczej usta-
wić noża, to wtedy przypinki będą wy-
chodziły od razu z kłopotliwym zakoń-
czeniem?

Spółdzielcy z Jackowic z du-
mą pokazują swoim gościom z
ZPW im. W. Łukasiewskiego w
Łodzi swoje zespołowe gospo-
darstwo.

— Tu nasze bydelko, a tu
maciory i tuczniaki. Patrzcie, a
te nowe domki — to własność
tych spośród nas, którzy do
niedawna jeszcze mieszkali w
podziemiejskich czwor-
kach, walących się w gruzy.
A jak wam się podobają na-
sze buraki cukrowe? A pro-
so?.. U nas już prawie po żni-
wach... Daliśmy sobie radę z
niepogodą...

Gościom z Łodzi wszystko
tu się podoba, a najwięcej to
już chyba sami spółdzielcy,
którzy gestami, krótkimi zda-
niami, a nawet pojedynczymi
słowami radzą by jak najmo-
cniej podkreślić i swoje zado-
wolenie z dotychczasowych o-
siągnięć, i radość z wizyty, któ-
rej cel nie jest im obcy. Wie-
dzą przecież, że łódzcy włók-
niarze z zakładów Łukasie-
skiego przyjechali dziś do Jac-
kowic nie tylko po to, aby się
z nimi bliżej zapoznać, ale by
razem z nimi i z indywidual-
nie pracującymi chłopami pod-
pisać wspólną umowę o długo-
falowym współzawodownictwie.

— Żeby nie tylko „Mar-
chlewski” i Górka Grabieńska
— podkreślał oborowy Szko-
piak — ale i „Łukasiewski”, i
Jackowice... no i w ogóle cała
klasa robotnicza i my, chłopci,
spółdzielcy czy indywidualni.

A potem gdy przed wieczorem
wszyscy znaleźli się w
świetlicy RZS Jackowice, mo-
wa już była głównie o kon-
kretnych zobowiązaniach.

Przedstawiciele ZPW im. W.
Łukasiewskiego mówili:

— My, nasza załoga, do koń-
ca roku wyprodukujemy po-
nad plan, w przedziałni —
45 000 kg przędzy wełnianej,
w tkalni — 64 800 metrów róż-
nych tkanin, w tym 90 proc.
I gatunku, w farbiarni surow-
ca — 150 000 kg wełny po-
nad plan otrzyma pożądaną
kolory.

Spółdzielcy zaś odpowie-
dzieli
— Daliśmy już dla państwa
ponad roczny plan 36 783 litry
mleka, a do końca roku damy
dalsze 40 000 litrów. Z obo-

Okazało się, że można. Ulepszył w ten
sposób jeden z najnowszych
automatów w fabryce. Pomysł Alwas-
ka i Krupa, usuwają „waskie gardła”
produkcyjne i przynoszą fabryce około
100 tys. zł oszczędności rocznie.

W tym roku takich pomysłów pro-
stych i bardziej skomplikowanych
złożyła załoga około setki. 70 wply-
nęło w trakcie przygotowań do kon-
ferencji partynjo-ekonomicznej. Ma-
nia ulepszenia ogarnęła wszystkich.

To nie, że w fabryce pracują naj-
nowocześniejsze maszyny — ostat-
nie słowa techniki. Ostatnie słowo
należy tu do ludzi, nie do techniki,
i to jest wyrazem postępu. To świad-
czy, że w tej fabryce każdy robotnik
jest gospodarzem i współwłaścicie-
lem. Tak jak powinno być w socja-
listycznej fabryce — wspólnej wła-
sności załogi i społeczeństwa.

Żeby już obraz był zupełnie jasny
uzupełnimy go datami i cyframi. 22
grudnia 1953 r. ruszyła produkcja no-
wej fabryki. Od stycznia do lipca pro-
dukcja ta wzrosła o 60 procent i stano-
wi obecnie trzy czwarte całkowitej pro-
dukcji niskoprężnych kotłów central-
nego ogrzewania i grzejników w całej
Polsce. Ten rozwój odbywa się jedno-
cześnie z dalszą rozbudową fabryki, w
warunkach, jakie wyżej opisaliśmy, w
miarę opowywania i doskonalenia
przez załogę procesu produkcyjnego.

Odewnia to podstawowy dział
fabryki, ale jakże wiele zależy rów-
nież od montażu. Ten dział wykan-
cza ostatecznie i przygotowuje do
wysyłki gotową produkcję.

A jak pracuje? Chyba nie inaczej
niż odewnia. Tu decyduje inny
miernik, a mianowicie: jakość pro-
dukcji. Załozdże montażowni za-
wdzięcza fabryka to, że od chwili
gdy pierwsze kotły i grzejniki po-
szły w świat, nie było jeszcze ani
jednej reklamacji. Ani jeden wy-
brakowany kocioł czy grzejnik nie
opuszczył dotąd fabryki. Nie straszny
będzie największy mróz w domach,
gdzie te urządzenia zainstalowano.

I tak już chyba pójdzie dalej. Bo
najtrudniejszy był przecież począ-
tek.

B. LESMAN

Piękny raid zakończony Połączyli sport z dobrą pracą

W niedzielę, 1 sierpnia, odbyło się uroczyste zakończenie raidu turystyczno-żniwnego, organizowanego przez WKKF i ZW ZMP. Po dwutygodniowej podróży wokół województwa, po przebyciu 600 kilometrów, po przeprowadzeniu 7 dni w PGR barwna kawałkada kolarzy przybyła przed gmach Wojewódzkiej Rady Narodowej.

* * *

„Nie zawiedliście naszego zaufania i wypełniście całkowicie zadanie, jakie przed nami postawiła organizacja ZMP-owska. W praktyce realizowaliście hasło naszej partii: „Nie pozwolimy na zmarnowanie ani jednego kłosa w X żniwach Polski Ludowej“.

Tymi słowami szczerego uznania obdarzyła uczestników raidu wiceprzewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej, ob. Adamowską. Słowa pochwały były w pełni zasłużone. Mimo nieporozumień, mimo zmęczenia powodowanego trudną trasą, 43 uczestników raidu z całego województwa pracowało z zapałem, regularnie przekraczając normy.

Ale nie tylko praca żniwna leżała w założeniach raidu. Osiągnięcia, jakie należało zanotować w żywej propagandzie sportu i w pracy kulturalnej na wsi, dorównują co najmniej sukcesom uzyskanym w polu.

Zwyczajną raidu została drużyna „Spójni“ — Łódź. Jej kierownik i jednocześnie indywidualny przewodnik raidu, Marian Jankiewicz, serdecznie podziękował organizatorom i kierownikowi raidu za troskliwą opiekę. Zapewnił on w imieniu swoim i swoich kolegów, że zdołałby doświadczeń nie zmarnować, zaś inicjatywę raidu tego typu będą jak najszersze propagowali.

Jestem na wakacjach z koleżankami z zagranicy

Od 4 lipca 1954 r. znajduję się na obozie Polonii zagranicznej w jednej z najpiękniejszych miejscowości górskich w Wiśle — Głębcach.

Wśród uczestniczek naszego obozu są dziewczęta z kraju i z zagranicy (Francji i Belgii). Zaprzyjaźniłyśmy się bardzo z naszymi rodaczkami z Polonii. To są miłe i serdeczne koleżanki. Wspólnie chodzimy na wycieczki. Zwiedziliśmy między innymi Kubałkę, Koziniec, Kobylą Górę i Cieszyń. W najbliższym czasie zobaczymy jeszcze Baranią Górę, Stożek i Czantorię oraz Kraków, Nową Hutę, Bielsko, Stalinoogrod.

Czas upływa nam bardzo przyjemnie. Każdy dzień słoneczny wykorzystujemy w pełni. Pocieszamy się, że może już niedługo się zupełnie „wypada“ i będziemy mieli słońca do woli.

W dniu 22 lipca przygotowaliśmy naszym koleżankom z zagranicy niespodziankę. Każda z dziewcząt wręczyła pamiętnik swojej najbardziej ulubionej przyjaciółce z Polonii. Rodaczki nasze ogromnie cieszyły się z tych drobnych podarków, a my — z tego, że potrafiłyśmy wywołać u nich takie miłe wzruszenie.

Stanisława Jędrzejczak
ucz. VII TPD, klasa X

Na zakończenie odbyło się rozdanie nagród. Dodatkiem do dyplomów i cennych upominków były kosze owoców ofiarowane przez zarząd PGR.

Trzykrotnym „Czołem“! pożegnali kolarze tegoroczny raid. Można wierzyć kierownikowi zespołu „Stali“ z Kutna, Józefowi Jankowskiemu, który zapewnił zebrałym, że „na przyszły rok spotkamy się znowu w jeszcze większej gromadzie“.

Skot.

W podłódzkich miasteczkach

W Lutomiersku jest jaśniej

— Poproszę o żarówkę...

— A ma pan starą?

— Starą? Nie mam. Ja dopiero pierwszy raz kupuję...

— To pan z jakiej wsi przyjechał?

— Z miasta. Z Lutomierska...

Gdyby komuś jeszcze mielibyśmy powiedzieć, że o 17 km od Łodzi istnieje miasteczko, w którym ludzie spędzają wieczory przy dymiących, naftowych lampach lub przy świecach, na pewno by nie uwierzył. A jednak tak było.

Wszelkie inwestycje przed wojną miały jeden ściśle określony cel — powiększenie zysków kapitalistów. To też tramwaj elektryczny dotarł do Lutomierska już wiele lat temu. Miasteczko było bowiem źródłem taniej siły roboczej. Ale o świetle dla

jego mieszkańców nikt wtedy nie myślał. Bo i po co? Idziemy wąskimi i krętymi uliczkami. Robotnicy zakładają na słupach ostatnie przewody. Na końcu miasteczka, tuż przy szosie, mały domek. Mieszka tu ob. Kasjanowicz. Jeden z najczystszych w komitecie elektryfikacji.

— Komitet powstał już w 1951 roku — mówi nam. Urządzaliśmy zabawy, imprezy artystyczne, a pieniędzy odskładaliśmy. Wszystko to jednak nie wystarczyło. Z pomocą przyszło nam państwo, asygnując fundusze na elektryfikację. To, że już dzisiaj mamy światło, mały domek, to już nie jest zasługą pracowników Zakładu Sieci Elektrycznych Łódź — Województwa.

Mieszkańcy w pobliżu ob. Stomkowski zaprasza nas do swego mieszkania. Żarówki są już wkręcone, teraz tylko

Włączyć jeszcze prąd i w pokoju zabłyśnie jasne światło. — Można będzie teraz wieczorem poczytać książkę z gazety. Te żarówki — mówi — to najlepszy dowód, że za powieści partii i rządu są u nas realizowane.

W Prezydium Rady Narodowej zakończyło się właśnie zebranie sołtysów. Jest przecież okres dostaw zboża dla państwa. Na tablicy nazwiska chłopów, wywiązujących się dobrze z dostaw i opornych kulaków. — Elektryfikacja — mówi przewodniczący Kruplewski — nie jest jedyną inwestycją, jakiej dokonano u nas po wyzwoleniu. Lutomiersk otrzymał stałe kino. Buduje się też piękne boisko sportowe, na którym młodzież będzie mogła spędzać czas miło i pożytecznie.

Mieszkańcy wdzięczni są władzy ludowej za wszystko, co dla nich robi. Szczególnie wzrosła aktywność lutomierskich chłopów po II Zjeździe Partii. W Cynie 1-majowym nawodnili oni 8 ha łąk i pastwisk a w br. po stanowili zakończyć meliorację dalszych 12 ha. Chłopi z gromady Wygoda wezwali wszystkie gromady gminy do współzawodnictwa w wywiązaniu się z dostaw.

Tramwaj, którym wracamy do Łodzi, jest o tej porze niemal pusty. Dopiero wczesne popołudnie, większość mieszkańców pracuje w tej chwili w łódzkich fabrykach. Gdy powrócą wieczorem do domów, przekreślą kontakty i w ciemnych dotąd oknach małych, niskich domów zabłyśnie jasne światło elektrycznych lamp.

Działaczki rad narodowych mówiły o swej pracy

Coraz więcej kobiet zajmujących odpowiedzialne stanowiska radnych w naszych radach narodowych. Funkcje te nakładają na nie poważne zadania. Omówieniu tych zadań poświęcono była niedzielną wojewódzka narada, która zgromadziła radne z wojewódzkiej, powiatowych i miejskich rad narodowych.

Przybyły na nią także — sekretarz ZG Ligi Kobiet, ob. Dworakowska oraz kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR, ob. Wojskowska.

Uczestniczki narady do szły zgodnie do wniosku, że należy jeszcze usilniej walczyć o to, by wszyst-



O porządkach w jadłodajniach

Dnia 24 lipca w Jadłospisie baru samoustrzowego „Dworcowy“ przy ul. Narutowicza 50 były takie potrawy jak kotlet wieprzowy i stek cielęcy. Niestety, nie było koniecznych do konsumpcji a tych dan noży. Na pytanie konsumentów bufetowa, która obsługiwała i bufet z zakąskami, i napojami, i ekspedycję potraw z kuchni — odpowiedziała, że noży nie ma, gdyż kilenciu noże kradną.

Zażądałem zwrotu pieniędzy za wykupiony stek, gdyż odpowiednio syczący, ani tym bardziej noża

przy sobie nie miałem. Poprosiłem też o „książkę zażaleń“. Przekonałem się, że użyłem niewłaściwego określenia, gdyż w LZG książka tego rodzaju składa się z druków, nazwanych „wnioski“ — widać dyrekcja nie dopuszcza do zażaleń. Wpisalem swe zażalenie na druk nr 30, przy czym wpadła mi w oko odpowiedź, na odwołanie „wniosku“ nr 29.

Stwierdziłem, że poprzednik mój żalił się na brak popielniczki. Odpowiedź kierownictwa na piśmie brzmi: „Ia, że popielniczek nie mogą dać, bo „popielniczeki kradną“.

W poszukiwaniu innego lokalu gastronomicznego, zaopatrzono go w noże — trafiliem do „Myśli wiskiej“ przy Narutowicza 5.

Jedzenie smaczne, noże i popielniczki są obsługą sprawna, aie wykład stołów i podło-

droższego byle towar był trwalszy i lepszy.

Jak najpoważniej należy traktować sprawę wytrzymałości obuwia, bowiem bu ciki o krótszym od przewidzianego okresie użytkowania godzi w kieszeń klienta, a równocześnie przyczynia się do obniżenia ilości towaru na rynku.

DLACZEGO CHELMIEK POTRAFI?

Czy wady jakościowe powstają z przyczyn obiektywnych, czy nie potrafimy robić lepszego i mocniejszego obuwia?

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego, jako główny odbiorca obuwia produkowanego przez fabryki państwowe uważa, że zasadniczymi mankamentami produkowanego obuwia są: niestaranne i niedokładne szycie wierzchołów, słabe ewierowanie i przyszywanie wierzchołów do spodów, nierówne wycinanie brzegów z podszew, wreszcie niestaranne wykończenie.

„Celuja“ w tym łódzkie, bydgoskie, dolnośląskie i pułtuskie zakłady obuwia, w przeciwieństwie do Chelmska, gdzie jakość produkowanego obuwia podnosi się wyraźnie. Przykład Chelmska wskazuje więc że można poprawić znacznie jakość produkowanego obuwia.

A jednak mimo licznych monitorów i zwrotów całych nierzad partii obuwia przez CHPS produkcję powtarzają wciąż te same błędy. Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego przyznaje się do popełnianych błędów, szuka drog i sposobów uniknięcia tych błędów w przyszłości, ograniczenia ich do minimum.

TAJEMNICA POLISZYNELA

Nie jest dla nikogo tajemnicą, a tym bardziej dla fachowców, że dzieci niszczą najszybciej bućki i dlatego używanie na obuwie dziecięce np. skór z miękkich karłów zamiast odpornego na ścieranie i nasiąkanie wodą kruponu, jest niewybaczalnym błędem. Szybciej niszczy się surowiec, dwa lub trzy razy tyle bućkówek musi kupić dzieciom rodzice i opiekunowie.

Ale wypadki tego rodzaju marnotrawstwa nie są w naszych fabrykach osobobno. Sprawa estetyczna i

czystego wykonania obuwia zależy wyłącznie od zakładu produkcyjnego. Ciekawe jest przy tym, że śląskie, radomskie i południowe zakłady obuwia napotykać na poważne trudności w wykonaniu planów jakościowych i ilościowych, potrafiły jednak znaleźć środki by te trudności przezwyciężyć i zadania swoje wykonały. W przeciwieństwie do nich łódzkie, bydgoskie i dolnośląskie zakłady obuwia pracują najgorzej. W zakładach tych poziom zawodowy pracowników jest bardzo niski.

WYBRAKOWANI BRAKARZE

Zwłaszcza w Bydgoszczy „nawalili“ pracownicy kontroli technicznej. Brakarze pracowali tu poniżej wszelkiej krytyki. I tak np. kierownik kontroli technicznej nie prowadził ewidencji zna ków, co utrudniało znacznie zidentyfikowanie brakarzy odpowiedzialnych za przepuszczenie obuwia niskiej jakości do zbytu i wytworzyło atmosferę lekceważenia pracy przez brakarzy. Z kolei nie należało kontrolowani pracownicy produkcyjni nie dbali o wysoką jakość obuwia, wiedząc, że i tak brakra rze przepuszczają je dalej. Do szło do tego, że sprawę skierowano do sądu, gdzie kierownik kontroli technicznej skazany został za zaniedbanie w pracy na rok więzienia, a pięciu brakarzy na 15 — 18 miesięcy więzienia.

TRZEBA SIĘ UCZYĆ...

Przemysł obuwniczy toczy obecnie energiczną akcję w celu podniesienia kwalifikacji mistrzów i robotników o raz brakarzy. W wielu przed sięwzięciach odbywają się kursy zawodowe.

Jest to konieczne gdyż za dania stojące przed przemysłem na drugie półrocze są jeszcze poważniejsze zwłaszcza pod względem jakości produkowanego obuwia.

Potrzeby rynku rosną stale. Klienci domagają się coraz to nowych wzorów obuwia atrakcyjnie i efektywnie wykonane. W końcu te go roku ukażą się w sprzedaży nowe fasony czoleńek damskich na niskim i wysokim obcasie. Damskie koloryte półbuty na koturnie, mokasyń damskie o miękkich noskach, oraz trzewiki damskie z futerkiem baranin.

Cheemy, by do sklepów dotarło obuwie najlepszej gatunku, ładnie i modnie wykonane bez ukrytych błędów, praktyczne i trwałe. Będzie to możliwe wtedy, gdy przemysł obuwniczy wykona swój plan dostaw i gatunku w 100 proc.

ZB. SKIBICKI

Golone, strzyżone

Więcej słońca!

Jedno z pism amerykańskich zamieściło reprodukcję obrazu „Mona Liza“, a pod tym następującą podpis:

„Dlaczego Mona Liza uśmiecha się? Dlatego, że dzięki przeczącym pastylkom firmy „Hopkins and Company“ pozbyła się uciążliwego zarcia. Jeśli więc chcecie tak samo uśmiechać się jak Mona Liza używajcie również przeczącą pastylkę firmy „Hopkins and Company“.

* * *

Matka dała Jankowi dwa jabł-

ka — większe i mniejsze — mó-

wiąc:

— Daj Stasiowi do wyboru...

Po chwili widzi, że Staś dostał

mniejsze jabłko.

— Czy Janek nie dał ci wybrać

jabłuszek? — pyta.

— Owszem, dał. Zapytał się

mnie: „Czy wolisz — mniejsze

jabłuszko, czy zadne?“

* * *

Późną nocą przed hotelem w

małym miasteczku stoi jakiś ob-

wateł i dzwoni zapamiętale. Po

chwili nadchodzi drugi obywatel

z walizką w ręku.

— Nie wie pan, czy w tym ho-

telu dobrze się śpi? — pyta oby-

wateł z walizką.

— O, tak! — odpowiada tam-

ten, naciskając po raz setny dzwonek. — Od godziny dob jam

się tu i nikt się jeszcze nie obu-

dził!



Ubrali mnie...

— Spójrz, jaki elegancki mężczyzna! — rzekła mi pewnego niedzielnego popołudnia żona, kiedy spacerowaliśmy po Piotrkowskiej.

— Hm — mruknąłem, ale od razu zrozumiałem ukrytą treść jej słów. Tamten miał na sobie śliczny, szary garnitur, prosto z igły, a ja, brzydki i to w dodatku niezbyt świeży.

„Poczekaj” — powiedziałem w duchu decyzyjnie. A po kilku miesiącach ciulania udałem się do punktu usługowego PPK-K przy ul. Piotrkowskiej 102. Długo przyglądałem się znajdującemu się na półkach setkom. Wreszcie wybrałem. Wzięto miarę. Wprawdzie na moment popsuł mi humor rachunek, ale już za chwilę rzekłem sobie w duchu — furda te 1.800 zł. Grunt, że będę wyglądał jak Adonis.

Do pierwszej przymiarki pędziłem jak na skrzydłach. Trochę tam coś było nie tego. „Poprawi się” — rzekł

flegmatycznie krawiec. Przy drugiej i trzeciej przymiarcie wierzylem jeszcze w to zapewnienie. Przy czwartej straciłem wiarę, ale przy od biorze krawiec i cały personel punktu zapewnił mi, że wszystko jest już dobrze.

Uwierzyłem. I korzystając z nieobecności żony, udałem się w najbliższą niedzielę na miasto. Garnitur musiał być chyba dobry, bo wszyscy oglądali się za mną. W oczach niektórych stroniłem nawet porozumiewawcze błyski.

— Nareszcie i na mnie zwracają uwagę! — pomyślałem z dumą. Zdobywczym krokiem wszedłem do kawiarni, by ujrzyć się ze wszystkich stron w porzuconych dokoła zwierciadłach. Spojrzałem i... zmartałwałem. Ujrzałem bowiem garbatego jegomościa w obwisłych spodniach, w których mogłaby się w powrośnięciu zmieścić 150 kg teściowa.

Szybko wymknąłem się z kawiarni. Garnitur powiesiłem w najciemniejszym kącie szafy. I w dalszym ciągu nie mam w czym pójść na koncert i do teatru.

(Wg listu ob. L. F.)

Najlepsza ekspozytura PKS w Zdunskiej Woli

Najlepszą ekspozyturą PKS w okręgu łódzkim była w II kwartale br. ekspozytura w Zdunskiej Woli. Zwycięska załoga otrzymała proporzec przechodni. Do sukcesu przyczyniło się wydajnie rozwinięte współzawodnictwo, w którym udział bierze 96 proc. pracowników.

Podczas uroczystości wręczenia proporzca załoga podjęła szereg nowych zobowiązań. Kierowcy postanowili przedłużyć przebiegi autobusów między poszczególnymi naprawami, robotnicy stacji obsługi — obniżyć koszty napraw, robotnicy przeładunkowi — skrócić bardziej jeszcze czas przestoju pojazdów przy wyladkach. Zobowiązania mające na celu dalsze oszczędności i poprawę warunków pracy podjęli także pracownicy eksploatacji i kierownictwo ekspozytury.

WAŻNE TELEFONY

Pozot, Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATR

SATYRYKOW (Traugutta 1) g. 19.15 „Księżniczka Czardasza”
LETNI (Piotrkowska 94) g. 19 „Imieniny pana dyrektora”
MUZYCZNY (Piotrkowska 343) g. 19.15 „Wesoła wdówka”

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Zagubione dzieciństwo” g. 18, 20.15
GDYNIA (Przejazd nr 2) program filmów dok. i kulturalno-owsiały
CGT walczy g. 18, 19, 20. Program dla

Blizsza ciału koszula...

Reorganizacja w handlu

z korzyścią dla klienta

Cel tych posunięć jest taki: placówki hurtowe w zasadzie nie powinny prowadzić sklepów detalicznych, bowiem tego rodzaju sytuacja powoduje szereg niepożądanych zjawisk.

Przed wszystkim takim zjawiskiem jest faworyzowanie nie przez aparat handlu hurtowego własnych sklepów detalicznych w zaopatrywaniu ich w towary.

Tak więc w myśl powiadzenia „blizsza ciału koszula” zdarzało się, że np. hurt

townie Spółnoty Pracy często odkładały lepszy towar dla swych sklepów, przeznaczając gorszy dla placówek detalicznych innych przedsiębiorstw.

Aby więc zlikwidować te niezdrowe zjawiska, postanowiono, że Miejski Handel Detaliczny przejmie sklepy Spółnoty Pracy, CPLiA i przemysłu maszynowego. Przejmowanie tych placówek trwa na terenie całego kraju już od 1 lipca.

Jeśli chodzi o łódzki MHD, przejął on 34 sklepy Spółnoty Pracy, 4 — CPLiA oraz jeden — Centralnego Zarządu przemysłu maszynowego.

Nie odbywało się to bez pewnych trudności i nieporozumień. Przyczyna — za sklepianie się w ciasnym kręgu własnych interesów przez poszczególne instytucje przekazujące swe sklepy Miejskiemu Handlowi Detalicznemu. Wprawdzie sposób przekazywania tych sklepów określa specjalna instrukcja, jednak instytucje te próbowały tu własnych dróg załatwienia sprawy.

Instrukcja ta mówi np., że wszelkiego rodzaju towary

zleżałe, niemodne itp. należy przeceniać. Tymczasem łódzka Spółnota Pracy stosowała bardzo pomyslową metodę, by jak najwięcej „bubli” przemycić do MHD po cenach nie obniżonych... Usiłowała np. wcisnąć Miejskiemu Handlowi Detalicznemu uszkodzone i nieparzyste obuwie. Rzecz jasna, MHD do tego nie dopuścił.

Większość przejętych sklepów pracuje już normalnie. Ich zaopatrzenie jest równomierne w stosunku do pozostałych placówek MHD. Klient nie potrzebuje więc odwiedzać kilkunastu sklepów, by wreszcie w jednym z nich znaleźć poszukiwany artykuł.

Elektryfikacja odcinka Łódź-Koluszki Dworzec Fabryczny zmienia wygląd

Od kilku dni trudno dobrać do pociągu na Dworcu Łódź-Fabryczny. Rozkopały perony, rowy i zwały ziemi, drewniane parkany, sprzęt betoniarzy zagradzający drogę podróżnym.

Nikt jednak nie narzeka na te niewygody, wszyscy bowiem wiedzą, że są to przygotowania dworca do przyjęcia pociągów elektrycznych. Weszły one już w stadium końcowe. Ta gruntowna toaleta dworca i peronów jest konieczna.

Główne prace trwają obecnie przy przebudowie II peronu — odjazdowego do Koluszek i Warszawy. Przesunięto już odpowiednio tor tak, że peron ten będzie szerszy od dotychczasowego.

W dniach najbliższych rozpocznie się budowa peronu III zapasowego o nawierzchni ziemnej. Przesuwa się w tej chwili tor pod budowę tego peronu.

7.15 Muzyka popularna. 8.30 „Biełkna szafeta”. 12.10 Piosenki polskie. 12.25 „Polskie melodie taneczne”. 12.45 Audycja dla wst. 13.10 Przegląd prasy społecznej. 14.10 Muzyka klasyczna. 15.00 Korespondencja z zagranicy. 15.15 Piosenki. 15.30 Polska muzyka ludowa. 16.00 (Ł) Gra zespołu instrumentalnego LRPR. 16.10 (Ł) Łódzki Tygodnik Dźwiękowy. 16.25 (Ł) Koncert rozrywkowy, orkiestra LRPR. 16.45 (Ł) „Udany eksperyment”. 16.55 (Ł) Audycja cykliczna „Życia naszego miasta”. 17.00 Dla dzieci słuchowe. 17.30 (Ł) Kwadrans solistów. 17.45 (Ł) „2 mikrofony” — koncert. 18.00 (Ł) Opowiadanie Tadeusza Słupskiego pt. „Zabawa”. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja literacka „Balki obraźliwe”. 19.45 Kompozytor Tygodnia. 20.30 Aktualny reportaż krajowy. 20.45 Teatr Młodego Słuchacza. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Muzyka. 22.00 Audycja literacka. 22.40 Trio na 2 skrzypce i wiolonczelę. 23.10 „Nocna serenada”.

Peron I tzw. wjazdowy, na który wysiadamy przyjeżdżając do Łodzi z Koluszek, na razie nie jest przebudowany, w przyszłości będzie on jednak podwyższony.

W przyszłym tygodniu ruszą intensywne prace przy przebudowie czołowego wejścia na dworzec od ulicy Kilińskiego.

Rząd słupów wsporczych trakcji elektrycznej dochodzi już do samego niemal dworca. Cztery pary takich słupów ustawiono za ul. Kopcińskiego, szósta para jest w montażu. Również w przyszłym tygodniu rozpocznie się na peronach wmontowywanie słupów i bramek stalowej konstrukcji.

Każdy niemal dzień, każda godzina przynosi zmiany w wyglądzie Dworca Fabrycznego, który zgodnie z harmonogramem będzie gotów w końcu sierpnia. Wtedy to przystąpi się do zakładania napowietrznej sieci elektrycznej.

Sk.

Pracownicy poszukiwani

Mistrzów na maszyny automaty pończosznicze okrągłe dwucylindrowe angielskie oraz stopkarzy zatrudnia Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. Fr. Zubrzyckiego w Łodzi, ul. Nowotki 163/5. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. 7.30 — 15.30. 1630

Inżynierów, techników telekomunikacji lub energetyków na stanowiska kierowników budów oraz st. inżyniera kosztorysów i st. kalkulatora względnie pracowników o równorzędnych kwalifikacjach zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych w Łodzi, ul. Gdańska 75. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. 7 — 15. 1591

1 inżyniera ewent. technika budowlanego do Działu Inwestycji oraz 1 technika ewentualnie pracownika obznajmionego z zagadnieniami inwestycyjnymi na wyjazd do Fabryki Firanek im. M. Fornalskiej w Skopaniu gminy Baranów pow. Tarnobrzeg, zatrudni Centralny Zarząd Przemysłu Tkanin Dekoracyjnych. Mieszkanie zapewnione. Oferty wraz z życiorysami należy składać w Dziale Personalnym C.Z.P.T.D. w Łodzi, ul. Piotrkowska 64 pr. ofic. II piętro. 1602

Głównego księgowego o wysokich kwalifikacjach poszukuje Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy Zakładach Przem. Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny ul. Targowa Nr 65. 1606

Wykwalifikowane szwaczki — rękawiczkarki i krojeżnice zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Dzwoniarzkiego im. M. Kasprzaka w Łodzi, ul. 1 Maja 31/33. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna w godz. od 8 do 15.

Głównych księgowych do placówek w Głównie, Zdunskiej Woli i innych miastach na terenie woj. łódzkiego poszukuje Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów w Łodzi, ul. Narutowicza 6. Oferty należy składać W.Z.S.I. — Sekcji Kadr. Reflektuje się na pracowników o pełnych kwalifikacjach. 1631

Głównego księgowego z długoletnią praktyką do podległego zakładu w Chelmży pow. Toruń zatrudni natychmiast Centralny Zarząd Przemysłu Guzikarsko — Galanterijnego w Łodzi, ul. 22 Lipca 74. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia należy kierować pod wyżej podanym adresem. 1606

NIERUCHOMOŚCI

DOM z ogrodem do sprzedania okazjonalnie Łódź, Felszyńskiego 33 m. 9. (6331)
DOMEK jednorodzinny z ogrodem sprzedam. Wiadomość ul. Lewa 29 (Radogoszcz). (6339)
DOMEK sprzedam. Wiadomość ul. Astrów 24 przy Warszawskiej.
DOMEK jednorodzinny drewniany nadający się do przeniesienia kupię. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6373”.
KUPIĘ plac. Oferty z podaniem wielkości, ceny miejsca składam do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6235”.

KUPNO

KUPIĘ i sprzedaję kupony z paczek PKO. — Sklep z materiałami welnianymi, Piotrkowska 44 telefon 213-08.

KUPIĘ łóżko dziecięce w dobrym stanie. Wiadomość: Traugutta 9-8 Rakowska.

SAMOCHOŁ osobowy — „Renault” kupię. Łódź, Zabieniec, Topolowa 42, Choroszkowski. (6370)

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM okazjonalnie — motocykl DKW 200 cm sześć. Uniwersytecka 18 m. 24a. (6136)

BAGAZÓWKA „Hansa” 1100 Opel Blitz 3-tonowa w dobrym stanie do sprzedania. Janakiewicz Czesław, Piotrków, Słowackiego 53.

MOTOCYKL NSU sprzedam. Przejazdowa 29 (Widzew za mostem).

Wykwalifikowanych kamaszników zatrudni natychmiast Zakład Państwowy w Łodzi przy ul. Curie — Skłodowskiej 12. 1628

Farbiarza wykwalifikowanego ze znajomością pracy w branży pończoszniczej — trykotarskiej zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Trykot” w Szczecinie, ul. Niemcewiczowa Nr 4. Warunki do omówienia w biurze Spółdzielni. Reflektuje się na siłę wykwalifikowaną z odpowiednią praktyką. 1616

PRZETARG

Spółdzielnia Pracy „SUROWIEC” zawiadamia, że dnia 5. VIII br. o godz. 9, przy ul. Południowej 48a, odbędzie się przetarg na sprzedaż 2 koni. Informacji udziela się pod w/w adresem. Tel. 154-19. 1632

UWAGA KIEROWNICY B. H. P.!

PASY BRZUSZNE PRZECIWWSTRASOWE dla traktorzystów.

PASY ZABEZPIECZAJĄCE PRZEPUKLINĄ I OPUSZCZENIEM JELIT dla robotników podnoszących ciężary

wykonuje **SPÓŁDZIELNIA PRACY „ORTOPEDIA” ŁÓDŹ**, ul. Zielona nr 3

Wykonuje się również obuwie ortopedyczne, wkładki na płaskie stopy i wszelkiego rodzaju pasy lecznicze.

PRZED BIEGUNKĄ UCHRONISZ DZIECKO i SIEBIE

myjąc owoce w wodzie odkażonej **TABLETKAMI PANTOCID** 1—2 tabl. na 1 l. wody

Do nabycia w aptekach, punktach aptecznych i drogeriach MHD

PRACA

POTRZEBNY młody podryczny blacharz samochodowy. Wschodnia 7 warsztat (6334)

POSZUKUJE pracy domowej na przychodne. Zachodnia 59-4.

LOKALE

SAMOTNA poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „6361”

ZAMIEŃ samodzielne mieszkanie — pokój z kuchnią na pokój w śródmieściu albo na Zdrowiu. Oferty do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6320”. (6320)

NAUCZYCIELKA poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego od 15 sierpnia. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96 pod „6322”. (6322)

ZAMIEŃ dwa oddzielne pokoje w śródmieściu w różnych punktach na 2 lub 1 pokój z kuchnią. Wiadomość, Piotrkowska 82-41 godz. 15-18. „6322”.

ZAMIEŃ 2 oddzielne pokoje z wspólną kuchnią i wygodami w centrum na równorzędne 2 pokoje z kuchnią, Traugutta 9-6 Rakowska.

SAMOTNY poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6339”.

PRZYJĘ do wspólnego pokoju 2 uczniów wiek 13-14 lat (śródmieście). Oferty do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod nr „6347”. (6347)

ZAMIEŃ soneczny pokój z kuchnią na podobne, względnie na większe mieszkanie. — Franciszkańska 125-1.

PRZYJĘ do wspólnego mieszkania 1 lub 2 uczennice. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6375”.

ZAMIEŃ 2 pokoje z kuchnią, częstotliwość wygo dy (ul. Zgierska) na 2 pokoje z kuchnią z wygodami (dzielnica obojema) Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6377”.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 58 kochany mąż i ojciec

S. + P.

LEON BOŃCZAK

absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, długoletni księgowy rezydent Wydziału Finansowego Prez. RN m. Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3. sierpnia 1954 r. o godz. 17 w Grotnikach, o czym powiadamia w ciężkim smutku ŻONA, SYN i MATKA

POMIESZCZENIA sublokatorskiego poszukuje samotna. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6392”.

2 POKOJE, kuchnia rozkładowa (1 piętro) słoneczne zamienie na podobne lub na pokój, kuchnia (możliwość parter). Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6393”.

POMIESZCZENIA sublokatorskiego poszukuje pracująca. Oferty do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „6394”.

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista wenerologiczny, skórno-żółciowy. 8-9.30, 3-5, ulica 22 Lipca 4.

Dr PIWECKI wewnętrzny, sercowy, przewód pokarmowy — powrót 15-18, Piotrkowska 35

Dr ŻOŁYCKI specjalista akuszerki, chorób kobiecych, niepodność wznowił przyjęcia. Czwartą — szóstą, Piotrkowska 33.

Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórno-żółciowy (zaburzenia) 6-8, 16-19, Piotrkowska 14

Dr LASZEWSKI skórno-wenerologiczny 14-15, 17-19, 30 Armii Ludowej 2 (róg Narutowicza).

Dr WOJNO specjalista skórno-wenerologiczny, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front 10-11, 16-18

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórno-wenerologiczna, kohece 15-19, Próchnicka 8. (6368)

Dr SIENKO specjalista skórno-wenerologiczny, czwartą — szóstą, Kilińskiego 132.

Dr MARKIEWICZ specjalista skórno-wenerologiczny, moczopłciowy, Piotrkowska 109-6.

ZGUBY

CECYLIA Polńska, Łódź Złocienowa 3 zgubiła kartę meldunkową i pokrowiec na złożone dokumenty (6233)

WALDEN Jerzy zgubił legitymację, Spół. oraz zlecenie Ubezpiecz. na Waldenową Stefanię, Próchnicka 44.

ROZNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje, Piotrkowska 19, poprzeczna oficyna. Wojciechowski.

PARYŻANKA — artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu. — Włocławskiego 6-5.

Spółdzielnia Pracy „SKALA” Warszawa, Wilcza 32

dostarcza w ramach produkcji ubocznej

fiszbniki do kolnierzyków

Sprzedaż hurtowa.

Sport

Wł. Szwendrowski na torze łódzkim nał nadal niepokonany

Ligowy mecz żużlowy rozegrał między Ogniem Łódzkim a Budowlanymi z Warszawy obudził rekordowe zainteresowanie ścigając tłumy publiczności na stadion przy ul. 9 Maja.

Poszczególne biegi były nadzwyczaj emocjonujące. Już w pierwszym wyścigu Szwendrowski rozegrał wspaniały pojedynek z Fljakowskim, odnosząc ładne zwycięstwo.

Zanosilo się, że łódzianie mecz wygrają, ale niestety, motocykliści Ognia prześladowali pecha. Należy jedynie współczuć zawodnikom, którzy z powodu defektu maszyn musieli kapitulować bezradnie. Trudno jest tutaj kogoś winić, bo łańcuchy, choć nowe, pękły w czasie jazdy.

Mecz zakończył się ostatecznie zwycięstwem Budowlanych 30:24. Trzeba obiektywnie przyznać, że drużyna Ognia znacznie się podciągnęła i obok Szwendrowskiego bardzo dobrze jechali Stawski i Krakowiak.

O wyrównanym poziomie świadczą fakt, że na 9 biegów 6 zakończyło się wynikiem remisowym 3:3.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:
CWKS — Włókniarz 32:23
Gwardia — Stal 32:22
Kolejarz — Spójnia 29:25
Unia — Górnik 23:30

Lekkoatleci Gwardii z Bydgoszczy zdobyli nagrodę przechodnią

„Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”

Trener lekkoatletów Włókniarza Maciasz-czyk był wyraźnie nie zadowolony z tego, że na starcie VIII biegu sztafetowego o nagrodę przechodnią

„Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” stanęła jako jedyna na zamiejscowa sztafeta Gwardii z Bydgoszczy. — Jeżeli bieg sztafetowy ma być rozgrywany w kon-

kurencji ogólnopolskiej, to niech przyjeżdża z całej Polski więcej drużyn, a jeżeli mają startować tylko zespoły łódzkie, to trzeba wzmoczyć propagandę, by na start ściągając nie 10 zespołów, a przy najmniej pięć razy tyle. Udział sztafety zamiejscowych hamuje udział zespołów słabszych...

Tak twierdzi trener Maciasz-czyk i ma rację. Apeluujemy więc do władz lekkoatletycznych, żeby termin sztafety naszej w przyszłym roku włączyć do kalendarza imprez ogólnopolskich. Wówczas niewątpliwie na starcie obok najlepszych ze spółów łódzkich ujrzymy więcej niż jeden zespół zamiejscowy.

Natomiast o zwiększeniu konkurencji miejscowej powinna pomyśleć sekcja lekkoatletyczna ŁKKF, werbując zawodników z poszczególnych kół sportowych przy zakładach pracy. Niestety sekcja I. a. ŁKKF nie wykazuje jednak tutaj dostatecznej inicjatywy.

Tegoroczny bieg był wyjątkowo interesujący. Walka o pierwsze miejsce roz-

grywała się od pierwszej do ostatniej zmiany pałeczki między Gwardią z Bydgoszczy a Włókniarzem i Unią Łódzką. Poważne szanse na zdobycie nagrody mieli Włókniarze, ale ostatecznie zmiany pobiły słabo i do głosu doszła dobrze przygotowana do biegu sztafeta Bydgoszczy, natomiast Kowalski z Unii biegnąc na ostatniej zmianie okazał się znacznie szybszy od Nowaka i wywalczył dla swoich barw drugie miejsce wyprzedzając Włókniarza.

Nagrodę przechodnią zdobyła więc GWARDIA z Bydgoszczy w czasie 36.07 (skład: Falkowski, Zarzycki, Piernik, Walendowski, Lesicki, Śmigiel, Górecki) 2) Unia — 36.58,4 (Wójcik, Cilke, Szczepański, Gorzechowski, Smolarski, Poselt, Kowalski) 3) Włókniarz Łódź — 37.12,6 (Grab, Szewczyk, Derwinis, Diehl, Król, Maciejewski, Nowak), 4) Gwardia I Łódź, 5) Start Łódź, 6) Włókniarz Pabianice, 7) SKS Olimpia Łowicz, 8) LZS Piotrków, 9) Gwardia II Łódź, 10) LZS Łódź powiat.

Po zakończeniu biegu nastąpiła uroczystość rozdania nagród.

Rekord świata sztafety CSR

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Armii Czechosłowackiej sztafeta Centralnego Do-mu Armii w składzie Cikel, Ullsperger, Jungwirt, Zvolensky pobiła rekord świata na dystansie 4x1.500 m w czasie 15,26,4 min.

Na tych samych zawodach Mertova ustanowiła rekord CSR w rzucie dyskiem — 46,60. Zatopek wygrał bieg na 10.000 m w czasie 30,08,0.

Bobet wygrał Tour de France po raz drugi

W Paryżu zakończył się doroczny wyścig kolarski „Tour de France”, rozegrany na ok. 5.000 km trasie. Zwyciężył Francuz Bobet powtarzając swój sukces z roku ubiegłego. Drugi był Szwajcar Kubler a trzeci Schaefer (Szwajcaria).

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła Szwajcaria przed Francją i Belgią.

Dział sportowy odpowiada:

Zapraszamy szanownego. Radzimy zwrócić się do Włókniarza, ul. Piotrkowska 102a, który posiada sekcję zapasniczą i niewątpliwie zainteresuje się wami. Życzymy wam sukcesów sportowych.

Zwycięska sztafeta Gwardii (Bydgoszcz). Obok Górecki przerywa taśmę, zdobywając dla Gwardii pierwsze miejsce.



SŁUSZNA DECYZJA

Opinia publiczna była zaskoczona wiadomością, że Polska nie została zgłoszona do kolarskich mistrzostw świata.

Dziesięć punktów mistrzowskich Grundmana

Trzecia, a zarazem ostatnia eliminacja kolarskich torowych mistrzostw Polski, rozegrana na torze w Kaliszu, za kończyła się pełnym sukcesem Grundmana z wrocławskiej Gwardii, który uzyskał 4 pkt i najlepszy czas dnia — 12,6 sek. Drugim był Marchwiński Gwardia (Szczecin) — 2 pkt, a trzecim Bek Włókniarz Łódź — 1 pkt.

Po trzech eliminacjach prowadzi Grundman — 10 pkt, przed Bekiem — 5 pkt., oraz Marchwińskim i Kupczakiem — po 2 pkt. Tym samym Grundman ma już zapewniony tytuł mistrza Polski.

magających się odbyć w Solingen. Mamy przecież tak doskonałych kolarzy i tu raptem rezygnujemy z sukcesów! Komentowano szeroko decyzję władz sportowych.

Tymczasem zawodnicy nasi wyjechali do Budapesztu na Akademickie Mistrzostwa Świata. Polska, jak wiemy, bronić miała w Budapeszcie tytułu mistrza drużynowego. Wyjechali najlepsi nasi zawodnicy na czele z Króla-kiem, Grabowskim i Chwien-daczem.

W Budapeszcie zajęliśmy naprawdę drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej, a indywidualnie sukces odniósł także Grabowski. Nie wolno jednak zapominać, że Polacy startowali tam w niezbyt silnej obsadzie to też wydaje się wątpliwe, czy potrafiliby oni odegrać poważniejszą rolę w tak wielkiej imprezie, jaką są mistrzostwa świata.

A zatem decyzja naszych władz sportowych odnośnie nie wysyłania kolarzy na mistrzostwa świata była słuszną.

Poniedziałkowy start naszych pływaków przyniósł doskonałe wyniki

Drugi dzień zawodów pływackich o tytuł akademickich mistrzów świata stał znowu pod znakiem zwycięstw reprezentantów Węgier. Jednak tym razem na maszcie zwycięzców zawisła po raz pierwszy w tych mistrzostwach flaga polska.

Autorką tego wydarzenia była nasza młoda reprezentantka Gryka, która w finale 200 m st. klas. zajęła trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal w czasie nie wiele gorszym od rekordu Polski — 3.02,4. Polkę wyprzedziły tylko Kullerman (Węgry) 2.55,8 i Szekely (Węgry) 3.01,2.

Wysoka forma błysnęła również Jaskiewicz. W finale 100 m st. grzbiet. zajął on w bardzo silnej konkurencji czwarte miejsce, bijąc rekord Polski wynikiem 1.08,7. Konkurencje te wygrał Węgier Magyar w czasie 1.05,7 (rekord Węgier).

W drugim dniu turnieju siatkówki kobiet drużyna polska spotkała się z zespołem ZSRR. Po bardzo ładnej grze zwyciężyły siatkarki radzieckie 3:1 (12:15, 15:6, 15:9, 15:4). W siatkówce męskiej Polska wygrała po ciekawej grze z Chnamami 3:0.

prasy komunistycznej jest bardzo ciekawa. Powstaje pytanie, czy w pewnych konkretnych sytuacjach karna ekspedycja przeciwko jakiejś szczególnie skomunizowanej wsi — nie da większego efektu psychologicznego...

— O! O! — przerwał mu Richards. — Psychology! Very, very good! — trzącił Turonia w ramię, w oczy mu spojrział i pięść zacisnąwszy podniósł ją na wysokość oczu.

— ...niż jakaś tam potyczka z bolszewickim wojskiem... — ciągnął Teo. — Wiadomość o Janowicach nawet w wersji bolszewickiej podana, może być dla nas pomocna, bo ukazuje, jak bardzo naród polski nienawidzi komunizmu i tych, którzy się nim zaraził.

Skończył, ale Richards coś mu zarzucił, klócił się przez minutę, wreszcie Teo uległ.

— Pan Richards jeszcze jedno swoje doświadczenie chce koniecznie przekazać. Proszę nie myśleć, że to ja... Wcale nie chciałem tego tłumaczyć, ale każe mi... Otóż, pan Richards uważa, że aby wojsko mogło się dobrze bić, musi mieć zapewnione należyte warunki higieniczne. W wojsku amerykańskim już na szczeblu pułku istnieją polowe łaźnie z ciepłą wodą... Naturalnie...

Zaczerwienił się, urwał. Richards i jego czule poklepał. Turon wyginał się od podziękowań, szczęśliwy, że rozstają się bez grubszej awantury. Tymczasem wysłan-

nik uznał za stosowne wyrazić nadzieję, że pan Richards zebrał dostateczny materiał dla studium o polskiej armii podziemnej.

Richards raczej się skrzywił. Przyznał, że historia z Janowicami bardzo go zainteresowała, ale, że przecież na własne oczy oddziału w akcji nie widział.

— No, tak, — tłumaczył się zdetonowany Bonawentura. — Niestety, wielka operacja bojowa wymaga przygotowania, zresztą osoba pana Richardsa...

Ten ironicznie pokiwał głową, jakby rozumiejąc ograniczone możliwości oddziału i przyjmując je do wiadomości. Wtedy wreszcie myśl genialna nawiedziła i Turonia.

— No, bitwa nie, panie wysłanniku — wziął za rękę Bonawenturę — ale przecież my nie tylko duże bitwy... My też małe... rewizje, zasadzki...

— E, to by przecież pana Richardsa nie zainteresowało!

Okazało się, że wprost przeciwnie. W oka mgnieniu ułożono plan. Wydzielony pluton w ciągu kwadransa wyruszył lasami na szosę Zamość — Tomaszów, gdzie ruch był większy niż na tej biłgorajskiej. O zmierzchu ruszyli i oni na Richardso-wym willysie.

Znowu więc był mrok, deszcz, zimno. Bonawentura wolałby zostać w oddziale, bał się jednak braku wyrobienia dyplomatycznego Turonia, musiał towarzy-

zyć dostojnemu gościowi do końca. Siedział z tyłu, obok Turonia i Odweta. Półgłosem dzielił się z nimi uwagami: czy bardzo niebezpieczne to wszystko?

Turon próbował go uspokoić. Koncentracja wojsk nieprzyjacielskich, którą obserwowali od czasu Janowic, dokonywała się raczej przeciwko ich dawnym leżom, w dolinie Tenwi i bliżej Janowa. Szosa Zamość — Tomaszów była wprawdzie kiedyś magistralą, ale teraz przecież ruch na jej nadgranicznym odcinku musiał zmaleć. Oczywiście, jest ryzyko. Jak w nocy jedzie samochód, to na jego reflektorach nie napisane przecież, czy to osobówka z dygnitarzami, czy ciężarówka z żołnierzem. No, ale na to nie ma rady.

Na miejsce przyjechali już pełnym wieczorem. Mirecki, który dowodził operacją, zameldował się u Turonia. Niewiele miał do powiedzenia na razie: oddział dopiero przyszedł, po forsownym, trwającym całe popołudnie marszu przez bezdroża nad górnym Wieprzem. W każdym razie od chwili zajęcia pozycji na szosie nie było ani jednego samochodu.

Ustawili willysa dwadzieścia metrów od szosy, zajęli miejsce za paru grubymi drzewami. Posterunki wysunięto na obie strony — i na Tomaszów, i na Zamość. Noc mokra i ciemna. Milczeli. Tylko Richards pomrukiwał coś Koniecpolskiemu na ucho i ten półgłosem usłuszenie chichotał.

(D. c. n.)

Jerzy Putrament Rozstanie

(48)

— Pan Richards — zaczął tłumaczyć Teo — chce zapewnić pana Turonia, że z całą uwagą wysłuchał interesujących szczegółów na temat bitwy pod Janowicami. Pan Turon może być pewny, że cała poważna prasa amerykańska poinformowana zostanie o tym znakomitym zwycięstwie polskich wojsk narodowych nad komunistami. Ale...

Przerwał, zapytał o coś Richardsa, jakby nie był pewien, czy jego dobrze zrozumiał.

— Pan Richards chciałby się podzielić z panem Turonem pewnymi doświadczeniami wojennymi, które on sam zebrał w ostatnich latach. Prasa komunistyczna, jak wiadomo, sfalszowała bitwę pod Janowicami, przedstawiając ją, jako napad na bezbronną wieś i egzekucję ludności cywilnej. Oczywiście, prasa amerykańska zdemaskuje to kłamstwo i przekaże opinii światowej obiektywną prawdę. Niemniej — tu jeszcze raz coś sprawdził u Richardsa — zdaniem pana Richardsa, wersja

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 39. Zastępcy red. nac. — 112-60 i 244-79. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 41. Dział Ekonomiczny — 228-32, 143-80. Dział Reportażu — 141-10. Dział Miejski — 129-13, 137-47, 223-05. Dział Kulturalny — 109-62. Dział Publicystyczny — 218-22. Red. Panoramy — 293-00 wewn. 36. Dział Sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 34. Dział Listów i Interwencji — 103-04. Dział Korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 40. Redakcja nocna — 279-76. Kier. Adminstr. 293-00 wewn. 37. Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynne 8-16, w sobotę 8-14